Hitler radzi się... duchów

Orędownik

Egzemplarz pojedyńczy 10 groszy
Prenumerata miesięczna 2,50

Ilustrowany dziennik narodowy i katolicki

Redaktorzy: tekstu redakcyjnego na str. 3 i 4 — Stanisław Czapiewski; tekstu redakcyjnego na str. 1, 2 5 i 10 oraz działu powieści — Konstanty Dobrzyński; tekstu redakcyjnego mutacji „K" (str. 6 i 7) oraz mutacji „Ł" (str. 6 i 7) — Stanisław Roskosz; działu sportowego — Stefan Śliwiński; działu rozrywek umysłowych — Stanisław Roskosz; działu programów radiowych — Zdzisław Antoniewicz. Ogłoszenia i reklamy — Antoni Leśniewicz. Wszyscy w Poznaniu.

Zakład i miejsce odbicia, wydawca i miejsce wydania: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna Poznań, św. Marcin 70.

Nr 137 | Wydanie Ł. | Rok 69 | Sobota, dnia 17 czerwca 1939

Sytuacja w Tientsinie zaognia się coraz bardziej

Japonia odrzuca wszelkie kompromisowe propozycje — Oświadczenie Chamberlaina w sprawie blokady japońskiej w Tientsinie — Dalsze zarządzenia japońskie — Barykady na terenie koncesyj

Londyn (PAT). Premier Chamberlain złożył dzisiaj w Izbie Gmin oświadczenie w sprawie blokady japońskiej Tientsinu, w którym są obecnie zamknięci obywatele brytyjscy i obywatele innych państw obcych, a w razie opuszczenia koncesji, podlegają rewizji ze strony władz japońskich.

Koncesja może być zaopatrywana w żywność, ale już ujawniła się tendencja wzrostu cen. Żegluga brytyjska na rzece napotyka na wielkie trudności. Władze brytyjskie — mówił dalej Chamberlain — wydały szereg zarządzeń, mających na celu utrzymanie porządku. Przy koncesji brytyjskiej zarzucił kotwicę okręt brytyjski „Lowestoft".

Ambasador brytyjski w Tokio odwiedził japońskiego ministra spraw zagr. i zgodnie z otrzymanymi instrukcjami, zwrócił uwagę na niebezpieczeństwo mogące wyniknąć z akcji prowokacyjnej japońskich władz lokalnych, co może doprowadzić do pożałowania godnych incydentów.

Ambasador zwrócił również uwagę na oświadczenia przedstawiciela władz japońskich w Tientsinie, który m. in. powiedział, iż sprawa nie może być załatwiona przez wydanie 4 oskarżonych o udział w zamachu Chińczyków, lecz że celem blokady jest zapewnienie w szerszych rozmiarach współpracy władz brytyjskich w Chinach z Japończykami.

Jasnem jest — mówił dalej Chamberlain — iż w razie, gdyby oświadczenie to wiernie oddawało poglądy władz tokijskich, zamiarem Japończyków byłoby wyzyskanie incydentu w celu zgłoszenia szerszych i dalej sięgających żądań, niż wydanie 4 ludzi. Tego rodzaju żądania zahaczają o sprawy polityczne, w których są również zainteresowane w niemniejszym stopniu i inne wielkie mocarstwa. Dlatego też Wielka Brytania utrzymuje ścisły kontakt z Francją i Stanami Zjednoczonymi.

Rząd brytyjski jednocześnie rozpatruje sytuację, jaka powstała po odmowie władz japońskich na propozycje stworzenia komisji w celu przeprowadzenia dochodzenia oraz wobec kontynuowania blokady przez Japończyków.

Sytuacja oczywiście jest poważna i rząd brytyjski — zakończył swe oświadczenie Chamberlain — rozpatruje ją bardzo wszechstronnie, ale w obecnej chwili nie mogę powiedzieć na jaką akcję zdecydujemy się.

Odrzucone propozycje

Tientsin. (PAT). Agencja Domei donosi, iż po konferencji, jaka odbyła się w Pekinie, wojskowe władze japońskie postanowiły kontynuować blokadę koncesji międzynarodowej w Tientsinie, dopóki W. Brytania nie zmieni swego przyjaznego stanowiska wobec Czank-Kai-Szeka. Na konferencji tej postanowiono również odrzucić wszelkie kompromisowe propozycje, jakie mogłaby uczynić Anglia.

Dalsze incydenty

Tientsin. (PAT). Wczoraj minął drugi dzień blokady koncesji międzynarodowej przez Japończyków. Dzień ten, jak donosi Havas, minął spokojnie. Rynki są zaopatrzone w dostateczną ilość żywności.

Straż japońska podczas dokonywania rewizji osób opuszczających lub przybywających do koncesji, kilku Anglików całkowicie rozebrała. Były wypadki, iż kilku osobom nie pozwolono opuścić koncesji. Jednego z obywateli japońskich, który protestował przeciwko postępowaniu żołnierzy wobec oficera japońskiego, ten ostatni uderzył pochwą w twarz.

W pewnej chwili, tłum około 2.000 Chińczyków, podburzonych przez agitatorów, usiłował przerwać kordon brytyjski, broniący dostępu do koncesji. Wystarczyło jednakże 20 żołnierzy, by tłum ten rozproszyć.

Energiczny protest

Tientsin. (PAT). Brytyjski konsul generalny złożył w japońskim konsulacie generalnym energiczny protest przeciwko poddawaniu rewizji obywateli brytyjskich, opuszczających lub przybywających do koncesji francuskiej lub brytyjskiej.

W złożonej nocie konsul brytyjski domaga się niezwłocznego zaprzestania rewizji obywateli brytyjskich i nieprzeszkadzania w przyszłości w brytyjskiej żegludze.

Barykady

Tientsin. (PAT). Agencja Domei donosi, iż 30 żołnierzy angielskich, którym towarzyszyło 20 uzbrojonych Chińczyków, zbudowało pośrodku ulicy prowadzącej do koncesji brytyjskiej, karykadę, która zaledwie o kilka metrów jest odległa od posterunku japońskiego.

Wobec tego, iż posterunek angielski został wzmocniony, przy czym ustawiono nowe karabiny maszynowe, władze japońskie ustawiły przed japońską barykadą trzy tanki.

Dalsze zarządzenia japońskie

Amoy. (PAT). Agencja Domei donosi, że liczne statki brytyjskie pomimo blokady wyspy Kulanga przybyły do Amoy.

Japońskie władze morskie wydały dalsze zarządzenia, by uczynić blokadę skuteczną.

(Ciąg dalszy na stronicy 2).

TIENTSIN

Tientsin jest miastem kwitnącym i jednym z najbardziej zasobnych w Chinach. Poza miastem otoczonym starym, wysokim murem powstały wspaniałe dzielnice koncesyjne, pełne zieleni, eleganckich domów, europejskich ulic i placów.

Tientsin posiada port, którego część morska znajduje się w odległym o kilkadziesiąt kilometrów i leżącym nad pełnym morzem Taku, część rzeczna zaś w samym Tientsinie na rzece Hai-Ho, głównej arterii wodnej Chin północnych. Port ten odgrywa taką mniej więcej rolę dla Chin północnych, jak Szanghaj dla Chin środkowych.

W roku 1860 na mocy traktatu anglo - chińskiego stworzono w Tientsinie trzy koncesje: angielską, francuską i amerykańską. Po rewolucji bokserskiej przybyły nowe koncesje: rosyjska, niemiecka, włoska, austriacka i belgijska.

Dziś z tych koncesyj pozostały zaledwie francuska i włoska. Koncesja angielska bowiem podlega de facto mieszanemu zarządowi angielsko - chińskiemu. Wynikło to stąd, że Anglicy dopuścili Chińczyków do współadministrowania tą częścią miasta.

Przedmiotem zaostrzającego się obecnie konfliktu na Dalekim Wschodzie między Anglią a Japonią jest właśnie Tientsin, który od kilku dni Japończycy blokują. Przyszłość pięknego miasta znalazła się pod znakiem zapytania.

Katastrofa pociągu pospiesznego w Niemczech

13 pasażerów straciło życie, 20 odniosło rany

Warszawa. (Tel. wł.) Dziś o godzinie 11,20 w południe pociąg pośpieszny, idący z Berlina do Pragi, uległ koło stacji Mittelgrund (koło Badenbach) na terenie dawnych Sudetów katastrofie.

Liczba zabitych wynosi 13 osób, ciężko rannych jest do 20 osób.

Pociąg opuścił Berlin o godz. 7,25 rano i przed godz. 14 miał przybyć do Pragi. Wykolejenie nastąpiło na zwrotnicy.

Prawdopodobnie jest to akt sabotażu nacjonalistów czeskich. (w)

Aresztowania oficerów w Prusach Wschodnich

Warszawa (Tel. wł.) Nadeszły tutaj wiadomości, że między aresztowanymi na terenie Prus Wschodnich aresztowano ponad 50 oficerów z różnych oddziałów wojskowych, stacjonowanych w Prusach Wschodnich. Wielu z nich miało należeć do organizacji spiskowej. (w)

Wystarczy jeden atak Francuzów, a całe Niemcy leżą w gruzach

Sensacyjne oświadczenie gen. Brauchitscha po inspekcji „linii Zygfryda" — Niemcy budują nowe linie oporu

Paryż. (Tel. wł.) Prasa w dalszym ciągu przynosi dalsze szczegóły o katastrofalnych zniszczeniach, spowodowanych przez powódź na linii Zygfryda. Na odcinku 120 km sterczały ze spienionych fal wezbranego Renu tylko szczyty wież artyleryjskich. Cała niemal linia była pod wodą.

Po opadnięciu wód runęła wielka twierdza Zygfryd pod wsią Lauterbach. Woda zniszczyła też tunele podziemne. Ciężkie działa forteczne, przywiezione z Sudetów zostały zamulone błotem. Przyrządy pomiarowe uległy zniszczeniu.

Gen. Brauchitsch przeprowadziwszy inspekcję linii Zygfryda powiedział do oficerów niemieckich: „Wystarczy jeden atak Francuzów, a całe Niemcy leżą w gruzach".

Woda zniszczyła tysiące betonowych zapór przeciw-czołgowych. Dwie trze-

(Ciąg dalszy na stronicy 2).

50000 Japończyków wkroczy na teren koncesji brytyjskiej

Narady przedstawicieli angielskich i francuskich sił zbrojnych — Rosja gromadzi siły na granicy Mongolii

(d) Londyn. (ATE) Od środy rana żołnierze japońscy patrolują wejścia do koncesji, która otoczona jest drutem kolczastym. Wszystkie osoby opuszczające koncesję są rewidowane skrupulatnie przez strażników japońskich. Rewizje te trwają przeciętnie po 15 minut.

Dwie tylko ulice pozostały otwarte dla ruchu kołowego. Gdy na linii granicznej pojawiają się samochody z flagą niemiecką albo włoską, strażnicy japońscy przepuszczają je bez żadnych rewizyj.

Z drugiej strony barykad na terenie koncesji czuwa nad porządkiem batalion piechoty angielskiej. Milicja ochotnicza, złożona z obywateli angielskich, która zmobilizowana została we wtorek w nocy, została rano rozwiązana.

Jak dotąd nie odczuwa się braku żywności, gdyż władze angielskie przygotowały już przedtem znaczne zapasy na wszelki wypadek. Japończycy wstrzymują jednak dowóz świeżych owoców i warzyw, których ceny podskoczyły już w ciągu dnia trzykrotnie.

W najbliższą sobotę — jak donosi Ag. Domei — 50 tys. Japończyków nieszkających w Tientsinie wkroczy „pokojowo" na terytorium koncesji brytyjskiej, gdzie złoży wieńce na grobach żołnierzy japońskich, którzy „poświęcili swe życie dla obrony Tientsinu i Pekinu podczas powstania bokserów w roku 1900". Przez koncesję brytyjską przejdzie również w pochodzie udając się na tę uroczystość na cmentarz, 2.000 rezerwistów japońskich.

Przygotowania angielsko-francuskie

(d) Hongkong. (ATE). Prasa podaje wyniki narad przedstawicieli angielskich i francuskich sił zbrojnych na Dalekim Wschodzie w związku z naprężoną sytuacją.

Francuskie siły lotnicze w Indochinach zostają powiększone czterokrotnie; tamże buduje się kilka nowych lotnisk. W Hongkongu buduje się znaczna ilość stanowisk dla artylerii zenitowej i wzmacnia się istniejące fortyfikacje.

Za najważniejszy wynik narad prasa uważa połączenie floty angielskiej i francuskiej na Oceanie Spokojnym i Indyjskim pod dowództwem admirała angielskiego.

Ze strony sowieckiej

(d) Tokio. (ATE). Jak donosi „Kokumin" na granicy Mongolii Zewnętrznej bolszewicy zaczynają gromadzić znaczne siły, zwłaszcza lotnicze. Na wysuniętej placówce sowieckiej w Tamseksume skoncentrowano ponad 100 samolotów, sprowadzonych z głównych baz lotniczych w Ułan-Bator i Sanbeise. Zauważono również koncentrację znacznych sił kawalerii i czołgów. Dowództwo japońskie pilnie śledzi ruchy wojsk sowiecko-mongolskich; ilość patroli lotniczych została podwojona.

Oczekiwanie poważnych starć na granicy z Mongolią jest tak powszechne, że w Hailar przebywa stale kilkunastu korespondentów w oczekiwaniu na rozwój wypadków.

Wystarczy jeden atak Francuzów...

(Ciąg dalszy ze stronicy 1)

cie linii Zygfryda straciły swą wartość.

(d) Paryż. (PAT). „Excelsior" przynosi interesujące sprawozdanie swego korespondenta ze Strassburga z przemówień, jakie wygłoszone zostały w niedzielę w Trewirze przez szefa „frontu pracy" dra Leya oraz przez generalnego inspektora „linii Zygfryda" dra Todta.

Jak informuje korespondent, dr Todt w zakończeniu swego przemówienia oświadczył, iż Rzesza przystępuje do budowy trzeciej linii fortyfikacyj nad Renem, mającej umocnić dwie pierwsze linie, które zostały ostatnio zagrożone przez powódź. „Jest zasadniczym faktem w tej sprawie — oświadcza korespondent — iż ta trzecia linia byłaby zbudowana już na terenach, którym nic nie może w żadnym wypadku grozić powódź. Chodzi więc o stworzenie linii, która by mogła zastąpić dwie pierwsze linie fortyfikacyj na wypadek, gdyby te okazały się nie do użycia z powodu wylewu".

Ta trzecia linia ma być zbudowana w ciągu najbliższych dwóch miesięcy. Podobno niemieckie koła wojskowe myślą też już o stworzeniu czwartej linii obronnej. Wskazywałyby na to głosy prasy niemieckiej, podającej wiadomości o „czwartej linii obrony", która miałaby przebiegać przez góry Czarnego Lasu.

Kasyno niemieckie oddane organizacji b. wojskowych

Bydgoszcz. (Tel. wł.) Starostwo Grodzkie w Bydgoszczy zawiesiło w dniu wczorajszym działalność stowarzyszenia niemieckiego Deutsche Casino - Gesellschaft z powodu stwierdzenia nieformalności i niedokładności w prowadzeniu rachunków oraz z powodu wykroczeń przeciwko ustalonej statutem działalności.

Deutsche Casino-Geselschaft zostało założone przed 40 laty przez jednego z twórców słynnego hakatyzmu (H-K-T.), ówczesnego prezydenta regencji bydgoskiej Tiedemanna. Władze stwierdziły, że w gmachu tym koncentrowało się całe życie towarzyskie i kulturalne Bydgoszczy. Tutaj odbywały się zjazdy niemieckich organizacyj nie tylko społecznych, ale i politycznych.

Po wprowadzeniu w życie nowej ustawy o stowarzyszetniach Deutsche Casino-Gesellschaft nie wprowadziło do statutu zmian, jakich wymagała ustawa.

Gmach kasyna niemieckiego w dniu dzisiejszym oddany został do dyspozycji organizacji b. wojskowych. (bf.)

Angielska para królewska wraca do kraju

Król Jerzy wygłosił przemówienie, charakteryzujące stosunki amerykańskie

Londyn. (Tel. wł.) Król Jerzy i królowa Elżbieta znajdują się obecnie w drodze powrotnej do Anglii. Statek „Empress of Australia" znajduje się w drodze do Nowej Funlandii. Po południu król Jerzy wygłosił przemówienie w Halifax, w Nowej Szkocji, wypowiedziane częściowo w języku angielskim, a częściowo w języku francuskim. Monarcha brytyjski wyraził gorące podziękowanie za niezwykle gościnne i nader serdeczne przyjęcie, jakiego doznała angielska para królewska zarówno w Kanadzie, jak i w Stanach Zjedn.

W dalszym ciągu król Jerzy w przemówieniu swoim uczynił aluzję do obecnych stosunków w Europie, stwierdzając, że ludzie na drugiej półkuli rozumieją konieczność pokoju, nie mniej jednakże cenią własną swobodę, wolność myśli i słowa, oraz swych działań, a pośrednio potępiają każdy gwałt. Sprawiedliwość i wzajemne zaufanie oraz współpraca są wartościami, które każdy potrafi tam ocenić i nietatwo z nich zrezygnuje. Zdaniem króla mieszkańcy drugiej półkuli gotowi są do zachowania za wszelką cenę tych wielkich wartości kulturalnych człowieka. (w)

Ćwiczenia floty włoskiej

Rzym. (PAT). Agencja Stefani komunikuje: Okręty, należące do pierwszej eskadry morskiej, w ostatniej dekadzie bież. miesiąca i w pierwszej dekadzie lipca odwiedzą wybrzeża Hiszpanii, Portugalii i Tanger.

Będą im towarzyszyły liczne łodzie podwodne. Posunięcia te mające na celu ćwiczenia, mieszczą się w ramach normalnej działalności sił morskich.

Konferencja u Chamberlaina

Londyn. (PAT). Sir Percy Lorraine ambasador Wielkiej Brytanii w Rzymie odbył wczoraj rano konferencję z Chamberlainem i Halifaxem.

Min. Beck u Prezydenta RP.

Warszawa. (PAT). Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął wczoraj w godzinach popołudniowych p. ministra spraw zagranicznych Józefa Becka.

Krwawe zamieszki w Palestynie trwają

Jerozolima. (PAT). W Tel-Avivie wydarzyły się wczoraj rano dwa zamachy bombowe. Jeden Arab został zabity, a dwóch jest rannych.

Z powodu wybuchu miny pod arabskim samochodem ciężarowym w Tyberjadzie w ubiegły piątek dzielnicę żydowską obłożono zbiorową grzywną 200 funtów.

W okolicy Jerozolimy doszło do starcia pomiędzy wojskiem a uzbrojonymi bandami arabskimi.

Konferencja amb. francuskiego i brytyjskiego z Mołotowem

Londyn (PAT). Reuter donosi z Moskwy: Brytyjski i francuski ambasador w towarzystwie Stranga dzisiaj wieczorem mają zobaczyć się w Kremlu z Mołotowem.

Transport chińskiego złota

Rangoon (PAT). W okresie ostatnich paru tygodni przewiezione zostały samolotem z Czunkingu do Rangoon poważne ilości złota, należące do banku Chin.

Złoto to będzie przechowywane w piwnicach angielskiej instytucji bankowej, której depesze bliżej nie wymieniają. Spodziewane są dalsze transporty.

Chińskie wojska pacyfikacyjne

Londyn (PAT). Według doniesień z Tokio, zamierzone jest utworzenie przez rząd chiński w Pekinie 25-tysięcznej regularnej armii, która nosiłaby nazwę wojsk pacyfikacyjnych.

Prócz 20 tysięcy Chińczyków w skład armii pacyfikacyjnej, tworzonej przez podległy Tokio rząd w Pekinie wchodziłoby 5 tys. żołnierzy japońskich, z tego większość z korpusu żandarmerii.

Ciano wita lotników włoskich

Genua (PAT). Włoski korpus lotniczy, który walczył w Hiszpanii, przybył dziś rano do Genuii na pokładzie okrętu „Duilio".

Lotników witał w porcie min. Ciano oraz minister kultury ludowej Alfieri.

W godzinach popołudniowych król Wiktor Emanuel, który przybył już do Genuii, przyjmie defiladę korpusu.

Banki niemieckie nie zapewniają wypłaty oszczędn.

Warszawa (Tel. wł.) Niemieckie ministerstwo finansów otrzymało alarmujące sprawozdania z najważniejszych instytucyj finansowych, że wobec szczupłości środków obiegowych instytucje nie będą mogły w razie wybuchu wojny zapewnić wypłaty wkładów oszczędnościowych.

Większość wkładów oddano do dyspozycji rządu przez kupno weksli skarbowych.

Suma wkładów wzrosła z dniem 31 marca o 661 milionów marek, z czego 521 milionów zużyto na zakup weksli skarbowych. (w)

Szpony niemieckie nad Słowacją

„Niezależny" ten kraj ma stać się również formalnym protektoratem

(d) Paryż. (PAT) Prasa francuska uderza na alarm z powodu Słowacji. Dzienniki te przynoszą niepokojące wiadomości na temat niemieckich przygotowań wojskowych na Słowaczyźnie.

Korespondent londyński „Echo de Paris" donosi, że ruchy wojsk niemieckich w Słowacji obudziły poważne zaniepokojenie w angielskich kołach politycznych.

„Figaro" donosi, również z Londynu, iż ruchy wojsk niemieckich na Słowaczyźnie nie mają bynajmniej charakteru jakichś zarządzeń zmierzających tylko do umocnienia „protektoratu", lecz po prostu świadczą o metodycznej akcji, będącej zwykłą okupacją kraju.

„Paris-Soir" w komentarzu do tych wiadomości zapytuje, czy państwa europejskie nie stoją w przededniu nowego aktu gwałtu ze strony Niemiec.

„Intransigeant" w artykule swego sprawozdawcy dyplomatycznego oświadcza, iż uwaga kół politycznych koncentruje się na sprawie Słowacji. Potwierdza on, iż z wiadomości, jakie doszły do Londynu, koła polityczne wnoszą, że Niemcy zdecydowane są obsadzić całą Słowację i uczynić z niej „protektorat" na wzór „protektoratu Czech i Moraw". W ten sposób — oświadcza publicysta „Intransigeant" — Niemcy chciałyby złamać ostatnie nadzieje patriotów czeskich na odbudowę unii Czech i Słowacji

(Zaprzeczenia niemieckie i wyjaśnienia DNB i niemieckiej prasy, jakie ogłosiliśmy w depeszy PAT, nie zasługują zupełnie na wiarę. O wartości niemieckich zaprzeczeń i wyjaśnień świadczy np., iż podczas kilkuletniej wojny domowej w Hiszpanii Niemcy oficjalnie zaprzeczały wiadomościom o udziale ich sił zbrojnych w tych walkach, gdy natomiast podczas berlińskiej defilady wojsk niemieckich, które powróciły z Hiszpanii, generałowie niemieccy używali w uroczystych przemówieniach zwrotu: „Dziś możemy się już przyznać..." — Red.).

Z NASZEGO STANOWISKA

Niemieckie żale i polskie krzywdy

Prasa niemiecka w Polsce ogłasza wyjątki z memoriału o położeniu Niemców w Polsce, który w dniu 13 bm. wręczony został premierowi Składkowskiemu przez przewodniczącego „Rady Niemców", sen. Hasbacha.

Memoriał — jak czytamy — „zawiera zestawienie tych okoliczności, które dla Niemców w Polsce stanowią powód do skargi oraz prośby o interwencję najwyższych czynników rządowych".

Idzie tu — dowiadujemy się dalej — o „trudności życia organizacyjnego, wykroczenia pewnych kół ludności przeciw Niemcom, akcję bojkotową niemieckiego gospodarstwa" itd.

W zakresie skarg niemieckich mamy już długoletnie doświadczenie i wiemy dobrze, jaką one posiadają wartość. Położenie gospodarcze Niemców w Polsce, rozwój szkolnictwa niemieckiego, ich życia organizacyjnego, prasy itp. — najlepiej świadczy o istotnej wadze wszelkich, tak często powtarzanych żalów.

Nawet ostatnie czasy naprężenia politycznego między Niemcami i Polską nie wiele zmieniły w tej dziedzinie. Dość przypomnieć o aresztowaniu owego Niemca na Pomorzu, który wybijał szyby swoim rodakom, aby stworzyć pozory „ucisku"; dość wspomnieć interwencję wymienionego tu senatora Hasbacha w sprawie pewnego Niemca, który miał być „zmuszony do ucieczki z Polski", a który — jak się okazało — nie uciekł, bo postanowił sobie przełożyć wyprawę na inny dzień, aby wygodnie i wesoło spędzić jeszcze w Polsce Zielone Świątki; dość wreszcie przypomnieć ową „ucieczkę" kilkuset Niemców z nadgranicznych powiatów — bynajmniej nie „uciskanych", a tylko podjudzonych do tego przez agitatorów „Jungdeutsche Partei".

To są fakty znane, pisano o nich w prasie i omawiano je szeroko. Należy stwierdzić z całym obiektywizmem, że społeczeństwo polskie zachowało w najbardziej gorących dniach ostatnich tygodni, czy miesięcy, znaczny umiar spotykając się natomiast z licznymi prowokacjami ze strony Niemców.

W memoriale złożonym przez p. Hasbacha znajdujemy wiele górnolotnych słów. Czytamy tam o „bolesnym żalu" z powodu „obecnego zamącenia przyjaznych stosunków sąsiedzkich" między Niemcami i Polską. Dowiadujemy się o zwarzonych nadziejach na „zbudowanie mostu między dwoma rycerskimi narodami".

Słyszymy wreszcie takie patetyczne wołanie:

„Jesteśmy Niemcami, ale obywatelami polskimi i jako tacy żądamy prawa i ochrony od państwa polskiego i naszego rządu!"

Żądania tego nikt nie będzie kwestionować. Prawo — i ochronę w ramach tego prawa — znaleźć winien każdy obywatel. Z drugiej jednak strony państwo ma obowiązek surowego wymagania od wszystkich obywateli bezwzględnej lojalności oraz podporządkowania się nadrzędnym celom państwa oraz narodu, który jest w tym państwie gospodarzem.

O tym mniejszość niemiecka w Polsce musi bezwzględnie pamiętać.

Jeśli zaś idzie o wyrażony w memoriale żal z powodu zamącenia stosunków sąsiedzkich między Niemcami i Polską, to winien on być skierowany pod właściwym adresem, to znaczy — do Berlina.

Tam jest źródło tego zamącenia, do którego nikt w Polsce nie dążył! O tym Niemcy w Polsce dobrze wiedzą i nie potrzeba im tego tłumaczyć. Zgodne sąsiedztwo musi być oparte na dwustronnym poszanowaniu praw i interesów sąsiada, a nie na zachłannej zaborczości jednego z nich.

Trzeba tu jeszcze otwarcie powiedzieć, że w „zamąceniu" sąsiedztwa polsko-niemieckiego bierze udział i mniejszość niemiecka w Polsce, a mianowicie jej prasa. Pisma niemieckie w Polsce w swoich artykułach, notatkach, depeszach, korespondencjach itp. — są wyrazem nie warszawskiej ale berlińskiej polityki.

To nie jest „budowanie mostu", ale zrywanie jego przęseł.

Memoriał Niemców w Polsce złożony rządowi polskiemu ma swój odpowiednik w Berlinie. Jest nim memoriał Związku Polaków w Niemczech zawierający na — zdaje się — dwóch tysiącach stron opis krzywd ludności polskiej w Niemczech. Otrzymał go kanclerz Hitler i nie uczynił z niego materiału do „budowania mostu" między Niemcami i Polską. Przeciwnie, ostatnie lata i miesiące przyniosły szeroką falę terroru w stosunku do ludności polskiej w Niemczech, terroru, o jakim się nawet **nie śniło Niemcom** w Polsce.

Uboga, nikomu krzywdy nie czyniąca, chłopska i robotnicza ludność polska w Niemczech wiedzie życie męczenników, maltretowana na duszy i ciele przez zadufanych w swą siłę i władzę, gnębiona za polską modlitwę, pozbawiana chleba i ojcowizny, nękana napadami.

Dziś z faktów tego terroru, który szaleje w stosunku do Polaków w Niemczech, można by zestawić memoriał o dalszych tysiącach stron.

Stwierdzamy to nie dla budzenia uczucia zemsty, ale i to musi być wzięte pod uwagę, gdy Niemcy w Polsce składają rządowi memoriał o swym położeniu i piszą o „budowaniu mostu".

Żarłoczny germański „Lebensraum"

Jakie fałsze wtłacza się do głów niemieckiej młodzieży? — Cała Europa dziełem germaństwa — Miraże germańskiego „Weltreichu"

(z) W pamiętnej swej mowie w dn. 28 kwietnia kanclerz Hitler wysunął nowe hasło w postaci niemieckiego „Lebensraum". „Nie chcemy nic, co do nas dawniej nie należało" — mówił Hitler.

W jakim zakresie można ująć zasięg owego „Lebensraumu"? Odpowiedź na to pytanie można uzyskać w oficjalnych publikacjach partyjnych. Właśnie wydano w nakładzie Partii „Handbuch für die Schulungsarbeit in der Hitlerjugend" (Podręcznik nauki wśród młodzieży hitlerowskiej), gdzie pod tytułem „O narodzie niemieckim i jego obszarze życiowym" znajdujemy niezwykle cenne wynurzenia, które pouczają, jak należy rozumieć „Lebensraum".

Posłuchajmy, jak brzmią niektóre cytaty z owego podręcznika:

„— Obok terytorium państwowego Rzeszy Niemieckiej istnieje terytorium narodu niemieckiego i niemieckiej kultury. Państwo niemieckie, terytorium niemieckiego narodu, obejmuje tylko małą część niemieckiego obszaru... Terytorium niemieckie bowiem wybiega daleko poza nasze granice państwowe i ogarnia wszystkie państwa oraz zwarte terytorium niemieckie, które się znajduje w posiadaniu państw nie-niemieckich... Zasięg kultury niemieckiej sięga jeszcze dalej poza terytorium niemieckie w kierunku wschodnim (str 77 i 79).

„Germanowie... runęli przez Dolny Ren do południowej Holandii i Belgii i dotarli przez Ren do kąta Ren-Dunaj... Obszar germański jest otoczony linią graniczną, biegnącą przez Flandrię, południową Holandię, Górną Nadrenię, Dunaj, Karpaty, Bug i Kłajpedę... Plemiona wschodnio-germańskie przeniknęły z terenu między Wisłą a Kłajpedą przez Polskę do południowej Rosji nad Czarne Morze i do Dolnego Dunaju... Pod koniec czasów rzymskich owładnęli tedy Germanie całym obszarem między Uralem, Czarnym Morzem, Dunajem i Renem..."

W kilka wieków później rozlewa się jeszcze raz fala ludów germańskich poprzez Europę. Wtedy to występują plemiona północno-germańskie... Normanowie dążą aż do Morza Śródziemnego... zakładają w południowej Italii, na Sycylii i w Antiochii, w północno-zachodniej Francji i w południowej Anglii swoje państwa str. 86, 87 i 89).

Obszar germański rozciągał się w okresie wędrówek narodów na całą Europę. Polityczne znaczenie tego procesu leży w tym, że Europa została po raz pierwszy zjednoczona przez Germanów. Podczas gdy państwo rzymskie nie przekroczyło linii Ren-Dunaj i nie objęło całego terytorium środkowo- i wschodnio-europejskiego, Germanie zalali Europę od Uralu do Gibraltaru, od Nordkapu do Konstantynopola. Europa przeto jako całość kulturalna i duchowa jest dziełem germaństwa (str. 90).

Obszar niemieckiego wpływu kulturalnego obejmuje przeto przestrzenie życiowe (Lebensraum) wielu ludów nie-niemieckich, które albo w ciągu stuleci pozostawały w zawisłości lennej wobec Reichu albo też należały do wielo-narodowego państwa austriackiego (str. 101).

Dwie trzecie państwowego terytorium belgijskiego stanowi stare germańsko-niemieckie terytorium narodowe (str. 120).

Na str. 121-ej pod tytułem „Straty terytorialne na Zachodzie" umieszczono kartę, na której oznaczone są: Holandia, Belgia, Luksemburg, Szwajcaria, Alzacja i Lotaryngia oraz dalsze części północno-wschodniej i wschodniej Francji, jako utracone tereny niemieckie.

Pomiędzy Francją a Rzeszą Niemiecką powstały cztery samodzielne państwa buforowe (Holandia, Belgia, Luksemburg i Szwajcaria). Rzesza Niemiecka opłaciła koszta ich rozwoju, albowiem największa część tych terytoriów państwowych została oderwana od niemieckiego obszaru narodowego. Obok strat wskutek usamodzielnienia się obszaru rdzennie niemieckiego naród niemiecki poniósł straty terytorialne także wskutek wynarodowienia terenów niemieckich... Na to wskazują nazwy starych miast niemieckich, jak Ryssel (Lille), Doornik (Tournay), Kamerich (Cambray), Wirten (Verdun), Tull (Toul), i Brien (Besançon), które dzisiaj noszą całkowicie francuskie nazwy i posiadają francuski charakter i są otoczone francuskim obszarem narodowym... Burgundia, zachodnia Lotaryngia i „francuska" Flandria zostały stracone... (str. 122 i 124).

Oto garść cytat. Są one niezmiernie wymowne i bez osłonek przedstawiają właściwe intencje władztwa germańskiego nad Europą.

Jak to się wszystko pokrywa z tym, co powiedziano. Niedawno też, zaledwie przed paru miesiącami w mowie norymberskiej, kanclerz Hitler wyraża żal tęskny, że Ural nie należy do Rzeszy... A przecie inspirowano wydatnie Hiszpanię, żeby w razie czego i Gibraltar...

Wskrzesza się więc tradycje germanizmu. Nagina się do tego celu niemiecką „historię" i przed oczyma fanatyzowanej młodzieży snuje się miraże przyszłości, potęgi, wszechwładztwa „Weltreichu". Powtarza się to wszystko, co kultywowano przed wielką wojną i co stało się przyczyną mobilizacji wszystkich przeciwko Niemcom.

PRZEGLĄD PRASY

Nie będzie nowego Monachium

„Warsz. Dziennik Narodowy" stwierdza, iż ostatnia, poniedziałkowa mowa min. Halifaxa rozwiała złudzenia, jakie mogłyby żywić Rzym i Berlin na podstawie poprzedniej mowy tegoż ministra, złudzenia, że Anglia gotowa byłaby zakończyć obecny kryzys europejski jakimś nowym Monachium.

Oświadczenie min. Halifaxa, iż Anglia dochowa swych zobowiązań i gotowa jest zdecydowanie przeciwstawić się agresji niemieckiej siłą — jak stwierdza „Warsz. Dzien. Narodowy" —

„...położyło kres płonnym nadziejom pewnych kół państw osi i rozwiało złudzenia co do zmiany kursu polityki brytyjskiej. Spekulacja na nowe Monachium nie znajduje żadnego uzasadnienia, ani w obecnej sytuacji państw zachodnich, ani w słowach angielskich mężów stanu. Jedno i drugie przemawia za tym, że powstająca obecnie w Europie „bariera bezpieczeństwa" nie zniknie i że agresywna polityka niemiecka jej nie przeskoczy."

To wyjaśnienie bardzo się przyda szczególnie jeśli chodzi o sprawę Gdańska, która w obecnej sytuacji stanowi pozycję wyjściową agresji niemieckiej i jest kluczem do zagadnienia wojny i pokoju. Nieustanne prowokacje niemieckie w Gdańsku w ostatnich dniach mogły czerpać swe natchnienie z owych złudnych nadziei, pokładanych w możliwość zmiany stanowiska Anglii. Dobrze się więc stało, że te złudzenia raz jeszcze zostały przecięte.

Zwracamy Włochom uwagę na południowy Tyrol

P. A. Romer w „Czasie" obrazuje położenie południowego Tyrolu zamieszkanego przez pół miliona Niemców, a znajdującego się w posiadaniu Włoch. P. Romer przypomina, że pokój w St. Germain przyznał ten kraj Włochom uwzględniając ich potrzeby strategiczne, a Hitler rezygnuje z tego „bezspornie niemieckiego kraju" dla okupienia przyjaźni Włoch.

„Uznajemy — pisze pan Romer — w całej pełni włoski punkt widzenia w sprawie południowego Tyrolu i jesteśmy niezmiernie dalecy od popierania tamtejszej irredenty niemieckiej. — Pragniemy jedynie wzajemności ze strony włoskiej w odniesieniu do Gdańska, stanowiącego nasz obszar „życiowy". Pragniemy również przestrzec Włochy, że ich pełne zaufanie do lojalności niemieckiego partnera może się skończyć takim samym rozczarowaniem, jakim się stało obecne stanowisko Rzeszy dla niektórych zbyt daleko idących polskich entuzjastów paktu z 1934 r. Niemcy pragną realizować swoje rewindykacje kolejno i w tym celu pokłócić narody, którym zagrażają. Gdyby, co jest wykluczone, udało im się załatwić, dzięki Włochom z Polską i Zachodem, realizacja „Anschlussu Poł. Tyrolu" i przebicia „korytarza" kilkudziesięciokilometrowego do Adriatyku wyda się z pewnością bagatelą".

P. Romer wzywa, aby się nad tym zastanowiono w Rzymie...

O swobodną ocenę wydarzeń i polityki rządu

P. Cat-Mackiewicz narzeka na łamach „Słowa" na konfiskatę jego artykułu, który — jak pisze — „był poświęcony krytyce postępowania rządu w sprawie napaści „Kuriera Porannego" na b. premiera Witosa". Po czym pisze:

„W państwach konstytucyjnych prasa polityczna po to istnieje, aby rząd krytykować.

„Krytyka rządu nie znaczy tyle samo, co krytyka wyłącznie ujemna. Krytykować znaczy oceniać, osądzać, wskazywać na dobro, wskazywać na zło.

„Nasza obecna praktyka dozwala nam rząd krytykować, ale wtedy tylko, gdy go chwalimy. Zdarzało mi się pisywać pod adresem premiera i ministrów pochwały i wyrazy uznania — nigdy nie byłem z tego powodu skonfiskowany, jakkolwiek wątpię, abym wówczas był bliższy prawdy, niż wtedy, gdy wskazuję na strony ujemne działalności rządu".

P. Mackiewicz pisze tak, jakby dopiero odkrył Amerykę. „Swobodna krytyka" ogranicza się do prawa chwalenia rządu. O tym wiemy od dawna. Nowością jest tylko wyznanie p. Mackiewicza, w którym wyraża wątpliwość, czy wówczas, gdy chwalił rząd, był bliższy prawdy. Wątpliwość istotnie zastanawiająca.

Plotka narzędziem żydowskiej reklamy

Tygodnik „Prosto z Mostu" tak oświetla dwie znane plotki, które krążyły w ostatnich tygodniach po całej Polsce:

„Przez parę tygodni krążyły po Warszawie i po całej Polsce sensacyjne pogłoski o zastrzeleniu pewnego żydowsko-węgiersko - „polskiego" aktora kabaretowego Miano go nakryć na aferze szpiegowskiej; padł, gdy próbował przekraczać granicę. Wkrótce potem pojawiła się druga „wiadomość" o uwięzieniu czy też aresztowaniu pewnego karykaturzysty.

„Niebawem okazało się, że obie te informacje są plotkami z gruntu nieprawdziwymi. Ale kto je puścił w kurs i w jakim celu?

„Co do jednej z tych plotek już wiadomo: jak donoszą dzienniki, źródłem plotki jest wytwórnia filmowa, która właśnie z tym aktorem nakręcać miała film szpiegowski. Reklama, nie ma co, udała się. Żydy zadowolone. Wszyscy plotkarze w całej Polsce stali się ich agentami reklamowymi.

„Źródło drugiej plotki nie jest znane. Wiemy natomiast, że poszkodowany karykaturzysta zorganizował ostatnio wystawę jubileuszową swoich karykatur."

Plotka jako reklama, to środek szeroko stosowany w Ameryce. Ale i tam jest wymysłem żydowskich filmowców. Często, co wygląda na „amerykańskie" okazuje się — żydowskie...

Z OSTATNIEJ CHWILI

Koncentracja wojsk niemieckich na granicy słowackiej

250 tys. wojsk niemieckich na granicy słowackiej — Zarezerwowanie specjalnych pociągów, oraz kwater dla wojska — Niemcy odbierają Czechom ostatnie pozory autonomii

Londyn. (Tel. wł.). Z Pragi nadchodzą nowe alarmujące doniesienia, wskazujące na to, że władze Rzeszy przygotowują dla ludności Czech i Moraw oraz „niepodległej Słowacji" nową niespodziankę.

Korespondent „Times'a" donosi, że w Pradze w związku z tym zapanowało nowe poruszenie. Przypuszczają, że Rzesza dąży do całkowitej likwidacji policji i administracji czeskiej i że władze protektoratu obejmą całkowicie administrację nad obu krajami. — Kierownika Protektoratu p. v. Neuratha — jak wiadomo — władze Rzeszy zamierzają uczynić odpowiedzialnym za dalszy rozwój wypadków i „porządek" w kraju.

W licznych garnizonach na terenie Czech i Moraw skoncentrowano większe oddziały wojsk, a m. i. w Mor. Ostrawie, Pradze itd., co daje powody do przypuszczeń, że domysły kół granicznych są na właściwej drodze.

Władze wydały szereg zarządzeń, według których wszystkie lokomotywy i liczne pociągi mają być przygotowane w Pradze do transportów wojskowych. Prowadzące z Brna, Ołomuńca do Igławy drogi i szosy zostały na dzień dzisiejszy i jutrzejszy zamknięte dla wszelkiego ruchu. Szereg hoteli otrzymało nakaz zarezerwowania większej ilości pokoi dla nowych gości.

„Times" podkreśla, że goście ci, to nikt inny, jak oficerowie niemieccy. W dwóch hotelach praskich już od szeregu dni znajdują się pewne grupy wyższych oficerów niemieckich.

Według dalszych doniesień, na granicy słowackiej Niemcy skoncentrowali większe oddziały wojsk, dochodzące do liczby 250 tysięcy. W skład tych wojsk wchodzi 5 dywizyj piechoty, jedna dywizja czołgów, jedna dywizja ciężkiej artylerii. Równocześnie w Bratysławie oczekuje na rozkazy tamtejszy garnizon niemiecki.

Koła angielskie wymieniają m. in. z dywizji 8, 28 i 31 dywizję piechoty. Poza tym 4 dywizję czołgów i 118 dywizję ciężkiej artylerii. Inne doniesienia z Bratysławy stwierdzają, że równocześnie trwa akcja aresztowań wśród „opornych" obywateli słowackich. W dniu wczorajszym mianowicie aresztowano 50 Słowaków, którzy mieli roznosić ulotki, nawołujące do stworzenia „frontu pansłowackiego".

Wzrósł zapas złota w Banku Polskim

Warszawa. (PAT). W pierwszej dekadzie czerwca zapas złota w Banku Polskim powiększył się o 0,1 miln. zł do 443,6 miln. zł.

Stan pieniędzy zagranicznych i dewiz zmniejszył się o 0,3 miln. zł do 14,2 miln. zł.

Portfel weksli, warrantów, czeków i kuponów obniżył się o 7,1 miln. zł do 541,1 miln. zł, stan pożyczek i kredytów zabezpieczonych zastawami spadł o 64,3 miln. zł do 87,5 miln. zł, portfel biletów skarbowych wzrósł o 4,2 miln. zł do 122,0 miln. zł.

Zapas monet polskich srebrnych i bilonu zmniejszył się o 1,1 miln. zł do 45,3 miln. zł.

Rachunki żyrowe i inne natychmiast płatne zobowiązania obniżyły się o 22,9 miln. zł do 137,1 miln. zł.

Suma biletów bankowych w obiegu zmniejszyła się o 41,0 miln. zł do 1.799,9 miln. zł.

Składki i pokwitowania

W administracji naszych wydawnictw złożono w dalszym ciągu:

NA FUNDUSZ OBRONY NARODOWEJ:

Dzieci dochód ze zabawy przy ul. Grunwaldzkiej 11	9,10 zł
Joachim Figaszewski	20,— „
razem z poprzednio pokwit.	1.448,04 zł

SPORT

Znowu w Warszawie

(sp) Warszawa. — Start do trzeciego etapu międzynarodowegoraidu A. P. z Jastrzębiej Góry przez Gdynię, Bydgoszcz, Konin, do Warszawy (569 km) nastąpił z półgodzinnym opóźnieniem. Szosy na ogół dobre, toteż kierowcy rozwijali maksymalne szybkości, nadrabiając sobie czas, by po przyjeździe do Warszawy, przed wyjazdem do parku samochodowego, móc dokonać szeregu poprawek w maszynach. Przy wjeździe do Gdyni furmanki i rowerzyści tamowali zupełnie ruch.

Na szosach gromadziły się znowu tłumy ludności. Szczególnie serdeczne powitanie zgotował uczestnikom raidu Czersk, na ulice którego wyległa młodzież szkolna. W Koronowie na jarmark od wczesnych godzin rannych ciągnęły sznury furmanek, tamując zupełnie ruch.

Od Łowicza doskonałą klinkerową szosą posuwały się wozy w szalonym tempie. Na 135 km przed Warszawą doszło do karygodnych wybryków ze strony wyrostków, którzy — ustawiwszy się na szosie — „zabawiali" się rzucaniem kamieni w przejeżdżające wozy!

Przed Warszawą niezliczone ilości furmanek zatarasowały szosę i zawodnicy zmuszeni byli dokonywać cudów zręczności, by przejechać w labiryncie chłopskich wozów, które zupełnie nie reagowały na sygnały dawane przez kierowców.

Bezpośrednio po przybyciu zawodników na metę odbyły się próby. Na odcinku długości 250 m odbyła się próba zręczności, przy czym zawodnik odbywający próbę miał do przebycia ok. 550 m. Później na dystansie 500 m odbyła się próba „g" hamowania.

W piątek zawodnicy startują do czwartego i ostatnieog etapu, liczącego 1.057 km. Trasa prowadzi z Warszawy przez Leszno, Łódź, Piotrków, Radom, Puławy, Lublin, Włodawę, Kobryn, Skidel, Augustów do Warszawy. Zawodnicy zobowiązani są zatrzymać się w Piotrkowie, Kobryniu i Augustowie dla pobrania wiz kontrolnych, przy czym będzie kontrolowana dodatkowo najniższa i najwyższa dopuszczalna szybkość przeciętna, przepisana dla poszczególnych klas. W puszczy kampinoswkiej odbędzie się próba jazdy w terenie.

Start z Warszawy rozpocznie się na szosie bielańskiej, skąd w kolejności numerów startowych, wozy będą wypuszczane do próby terenowej, która się odbędzie na dystansie około 20 km z obowiązkowym przebyciem brodu. Koniec próby jazdy w terenie będzie miał miejsce w Lesznie, skąd w oznaczonym czasie zawodnicy wystartują do czwartego etapu.

Również w czasie trwania czwartkowego etapu odbędzie się próba jazdy po drogach gruntowych, która będzie ciężkim bardzo egzaminem dla zawodników i maszyn raidowych. Start do tej próby odbędzie się z punktu kontrolnego w Kobryniu i zakończy się w Skidlu. Czas zużyty na próbę jazdy po drogach lądowych będzie odliczony od czasu jazdy okrężnej w czwartym etapie.

Wreszcie powtórna próba szybkości płaskiej z rozbiegiem odbędzie się na szosie wileńskiej w sobotę.

Mistrzostwa Francji

(sp) Paryż. — W finale mistrzostw tenisowych Francji spotka się ostatecznie dwóch graczy amerykańskich. Wczoraj bowiem w pierwszym półfinale faworyt Riggs, który w czterech ciężkich setach wyeliminował Tłoczyńskiego, gładko pokonał Szigetiego (Węgry) 6:3, 6:0, 6:4. — Przeciwnikiem Riggsa będzie zwycięzca drugiego półfinału, który rozegrany zostanie dziś między Amerykaninami Cookem i Mc Neillem.

Mistrzostwa pływackie okręgu łódzkiego

(sp) Mistrzostwa pływackie okręgu łódzkiego wyznaczone zostały na 16, 17 i 18 bm., a więc na piątek, sobotę i niedzielę. Rozegrane zostaną konkurencje męskie i żeńskie we wszystkich trzech klasach.

Zawody odbędą się na pływalni ŁKS przy al. Unii, o godz. 17.

Lekka atletyka

ŁÓDŹ — POZNAŃ

(sp) Pierwsze w sezonie tegorocznym międzymiastowe zawody lekkoatletyczne rozegra reprezentacja Łodzi z Poznaniem w Łodzi w dniu 25 bm. ŁOZLA czyni już w związku z tym odpowiednie przygotowania. Zawody najprawdopodobniej odbędą się na stadionie K. P. Zjednoczone. Początek wyznaczono na godz. 16. Ze względu na udział szeregu czołowych zawodników mecz ten zapowiada się bardzo ciekawie.

Piłka ręczna

(sp) **Szczypiorniści Łodzi zaproszeni do Budapesztu.** Nawiązany kontakt pomiędzy Łodzią i Budapesztem zacieśnia się. Jak wiadomo reprezentacja Łodzi uzyskała w spotkaniu z Węgrami lepszy wynik niż reprezentacja Polski. Węgrzy byli bardzo zadowoleni z pobytu w Łodzi, zwłaszcza z gościnnego przyjęcia jakiego tutaj doznali. Obecnie zw. węgierski oficjalnie zaprosił reprezentację Łodzi do Budapesztu. Wyjazd drużyny łódzkiej przewidziany jest na wrzesień.

Piłka nożna

(sp) **Polonia — La Jeunesse 2:1 (0:1).** Spotkanie odbyło się wczoraj w Warszawie. Bramki dla Polaków zdobyli Kisieliński i Przybysz.

(sp) **Norwegia — Szwecja 1:0 (0:0).** Półfinał turnieju jubileuszowego duńskiego związku rozegrany wczoraj w Kopenhadze wobec 20 tys. widzów, wśród których znajdowała się duńska para królewska, zakończył się nieoczekiwanym zwycięstwem Norwegów, którzy 2 tygodnie temu przegrali ze Szwedami 2:3, prowadząc już 2:0. Decydująca o zwycięstwie bramka padła na 8 minut przed końcem. Dwóch bramek Szwedów sędzia Birlem nie uznał. Norwegia grać będzie w finale ze zwycięzcą spotkania Dania — Finlandia.

(sp) **Mistrzostwa klasy B w Łodzi.** Rozgrywki piłkarskie o mistrzostwo klasy B ŁOZPN w poszczególnych grupach są już ukończone. Wyjątek stanowi grupa łódzka, gdzie Widzew i Sokół mają największe szanse do zajęcia pierwszego miejsca, o czym zadecyduje wynik meczu Boruta — Widzew. Poza tym w podokręgu tomaszowskim mistrzostwo zdobyła Lechia, w podokręgu kaliskim — Kaliski K. S., wreszcie w grupie pabianickiej — Kruszender. W finale walczyć będą jednak tylko trzy drużyny, gdyż Kaliski K. S. grać będzie już w okręgu poznańskim. Rozgrywki finałowe rozpoczną się w pierwszych dniach lipca.

(sp) **Durka** (Union-Touring) który doznał na jednym z meczów ligowych kontuzji kolana, jest już zdrów i rozpoczął treningi. Również bramkarz Falkowski, po wypadku z ręką na meczu z Ruchem trenuje normalnie.

Wioślarstwo

(sp) **Międzyklubowe regaty na Prośnie** odbędą się w nadchodzącą niedzielę. W regatach tych zapowiedziały swój udział osady z Poznania i Warszawy. W sobotę odbędą się przedbiegi. (z)

Tajemnica lekarza

170)

Odpłacała obojętnością mężowi za jego obojętność, nie okazywała żadnej skruchy i zwracała się do Franka tylko wtedy, gdy miała do niego jakiś interes. Zdarzało się to jednak często, gdyż jej wymagania i matki wzrastały z każdym dniem.

Akt skończył się, a z nim i zainteresowanie publiczności.

Julia Liebenau przeszła próbę świetnie. Ponieważ występowała dopiero w ostatnim akcie, publiczność ostatnio mało interesowała się przedstawieniem.

Dla Andersona wszystkie następne akty były tylko czekaniem na ostatni.

Ujrzawszy raz jeszcze Julię, upoiwszy się jej pięknością i cudnym głosem, wyszedł z teatru, by zastanowić się nad swymi uczuciami.

Gdyby nie późna noc, byłby pobiegł do Julii i rzuciwszy jej się do nóg, błagał o przebaczenie.

Julia powróciwszy do swego skromnego mieszkania tego wieczoru, przepełniona szczęściem, padła na fotel i rozpłakała się głośno.

Płakała, aby ulżyć swemu sercu. Czuła się tak szczęśliwa, że czekała wprost na coś, co by jej szczęście zniweczyło. Nie wierzyła, że tak pozostanie dłużej.

Nazajutrz odwiedził ją intendent teatru, który zaangażował ją na świetnych warunkach.

Po jego odejściu rozglądała się po swym skromnym mieszkaniu, które niedługo miała zmienić na wspaniałe apartamenty.

Wtem ktoś zapukał.

— Proszę! — zawołała Julia, lecz w tej samej chwili okrzyk przerażenia wyrwał się z jej piersi.

Na progu stał baron.

CHYBIONA SPEKULACJA.

Przez chwilę stał baron, nie mówiąc słowa, ucieszony przerażeniem Julii.

Następnie zamknął drzwi i zbliżył się do niej szybko.

— Przeraziłaś się, moje dziecko? — rzekł. — Czyż masz nieczyste sumienie? Uspokój się, kula twoja jak widzisz, nic mi nie zrobiła.

Julia odzyskała przytomność.

Czyż nie była teraz wolna od nędznika?

Czyż nie była teraz artystką, mającą znaczenie i sławę?

Czyż potrzebowała obawiać się łotra?

Wyprostowała się dumnie i wskazała mu ręką drzwi.

— Proszę opuścić mnie w tej chwili. W moim domu nic pan nie ma do roboty.

Alfred roześmiał się zuchwale.

— Kochane dziecko, daj pokój frazesom. Nie jesteś przecież na scenie! — rzekł wzruszając ramionami. — Wczoraj wieczorem przy świetle kinkietów zaimponowałaś mi, nie uda ci się to jednak w życiu codziennym. Nie masz też powodu do pokazywania mi drzwi, powinnaś raczej starać się o pozostanie ze mną na dobrej stopie.

Julia pobladła śmiertelnie.

— Śmiesz mi grozić nędzniku — zawołała drżącym głosem.

— Owszem, bo potrzebuję pieniędzy. Tymczasem zadowolnilbym się drobnostką. W najbliższym czasie jednak potrzebuję 500 funtów.

— 500 funtów? Za wiele wymagasz baronie. Nie zapominaj pan, że dziś byłam biedną nauczycielką śpiewu. Nie posiadam nic. Całe moje oszczędności nie wyniosą nawet dziesiątej części tej sumy.

— Będziesz jednak miała moje dziecko — odparł bezczelnie. — Po twoim wczorajszym powodzeniu, masz zapewniony kontrakt. Wiem, że niespełna przed godziną, był u ciebie intendent ze świetnymi zamiarami.

— Które jednak nie wystarczą na zadośćuczynienie takim wymaganiom. Przyjdź pan za kilka dni, a wtedy zobaczę co mogę dla niego zrobić.

— Po co odkładać, co można zrobić dzisiaj — rzekł baron obojętnie. — Potrzebuję dzisiaj pieniędzy, a jeżeli mi ich dać nie możesz, podpisz mi weksel, który starczy za gotówkę.

— Żądasz ode mnie rzeczy niemożliwej, baronie — rzekła gniewnie. — Jesteś zawodowym wyzyskiwaczem baronie Gross.

— Jak chcesz, moje dziecko! — rzekł Alfred wstając. — Nie zapominaj, że winna mi jesteś zadośćuczynienie za kulkę, którą mi posłałaś. Zapłacisz mi natychmiast żądaną sumę, albo już jutro opiszę wypadek w gazetach. Czytają takie rzeczy chętnie, dostanę też prawe honorarium.

— Zlituj się pan — zawołała Julia, załamując ręce. — Nie wymagaj rzeczy, których spełnić nie jestem w możności!

Baron był jednak nieubłagany, mimo że płakała i zaklinała go. Uśmiechając się szyderczo odpowiadał zawsze:

— Albo dasz mi żądany weksel, albo udam się do najbliższej redakcji.

— Weź wszystko co posiadam, oddam ci całe moje oszczędności, lecz nie pogrążaj mnie w nieszczęście — błagała.

— Nie trać słów daremnie, moje dziecko, powinnaś przecież wiedzieć, że baron nie zadawała się bagatelkami!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Hitler radzi się... duchów

Anegdoty i ciekawostki z życia władców państw „osi"

Goering opowiadał we Włoszech, że Führer nigdy nie wie parę dni naprzód, w jakim momencie poweźmie definitywną decyzję. „To zależy od natchnienia" — mówił. Wydaje się istotnie, że Hitler żyje w ciągu długich godzin w stanie mediumicznym w milczącej samotności. „Radzi się duchów", mówią w Berchtesgaden. Kiedy usłyszy tajemniczy głos, nic go już nie może od niego odciągnąć.

— Uważajmy, powiedział wielki marszałek, by jego tajemnicze bóstwo ne kazały mu popełniać głupstw. (r)

Tajemnicza misja hr.

Teraz już jest wiadomo, że celem podróży hrabiny Eddy Ciano, córki Mussoliniego do Brazylii jest jakaś bardzo delikatna misja. Idzie pewno o wciągnięcie Brazylii w orbitę osi włosko-niemieckiej.

Tylko Edda może to dobrze zrobić, powiedział Duce. Ona jest warta czterech ambasadorów. Nikt nie jest tak zręczny w manewrowaniu. Jej mąż? Nie dorasta nawet do jej łydek...

„Policja porządku"

Generał Pfeffer Wildembruch, szef „Policji porządku" Reichu przybył w tych dniach do Włoch ze specjalną misją.

Idzie o zorganizowanie na półwyspie za pomocą metod niemieckich bezpieczeństwa reżimu na wypadek wojny. Świeże objawy powszechnego niezadowolenia w Italii zaniepokoiły przywódców Rzeszy. Obawiają się, by w wypadku wojny kraj nie zbuntował się przeciw rządowi.

Generał Wildembruch stworzył taką samą służbę w Niemczech. Jest on wielkim specjalistą od masowych represyj. Lecz we Włoszech będzie miał z pewnością duże trudności. Bo Włosi to nie Niemcy przyzwyczajeni do drillu, musztry i dyscypliny.

Złoto, które uciekło

— Szwajcaria to czterdzieści miliardów złota i dobrych dewiz, które znajdują się w jej krajach.

Tak mówił Goering do Hitlera we wrześniu ostatniego roku, kiedy to plany sztabu niemieckiego obejmowały nagły atak na terytorium szwajcarskie, ażeby zdobyć ten łup.

Teraz jednak nie jest to warte trudu. Ten skarb wyemigrował do Stanów Zjednoczonych. Oto dlaczego — zapewnia się — Rzesza nie żywi już obecnie zachcianek agresywnych wobec Szwajcarii. Korzyści strategiczne najazdu byłyby mniej ważne niż szkody moralne poniesione wskutek ataku na naród neutralny.

Godło Mussoliniego

Mussolini umie wytwarzać mit około swej osoby. Ostatnio stworzył rodzaj godła, które przedstawia jego władzę i jego osobę. Wygląda jak sztandar pokryty alegorycznymi rzeźbami drewnianymi.

To godło ma prawo do najwyższych zaszczytów, nawet kiedy Duce nie jest obecny. „Ono" jest eskortowane przez stu milicjantów w uniformach, władze cywilne i wojskowe przyjmują je na dworcu, kiedy „ono" przybywa. Oddziały prezentują broń, gdy „ono" przechodzi... To jest ikona.

— Cesarz Kaligula konsulem mianował swego konia, mówi się w Rzymie. Mussolini zrobił ministrem swoje godło. (r)



Z GDAŃSKA
Katedra oliwska z Gryfem pomorskim na szczytowej ścianie
(Fot. P. A. T.)

Rozwiązanie nielegalnej organizacji niemieckiej w Poznaniu

Wielki dom przy Alei Marsz. J. Piłsudskiego 19 został skonfiskowany

Poznań, 15. 6. — W dniu wczorajszym woj. poznański wydał zarządzenie o likwidacji stowarzyszenia niemieckiego działającego w Poznaniu pod nazwą „Evangelisches Vereinshaus Herberge zur Heimat", którego własnością jest wielki dom przy Alei Marsz. Józefa Piłsudskiego 19.

Wczoraj w godzinach przedpołudniowych dom wraz ze wszystkimi ruchomościami zajęty został przez wyznaczonego przez władze administracyjne likwidatora, p. Biedzińskiego.

W związku z powyższym należy zaznaczyć, że stowarzyszenie istniało i działało nielegalnie, ignorując przepisy obowiązującej ustawy o stowarzyszeniach. Rozwiązana organizacja niemiecka nie była nigdzie zarejestrowana.

Skazanie zabójców ks. Falencika

Morderca kapłana skazany został na dożywotnie więzienie — Pozostali oskarżeni Cyganie skazani zostali na kary więzienia od 1 roku do 15 lat

Lublin. (PAT). Sąd Okręgowy w Lublinie po kilkudniowej rozprawie wydał wyrok w sprawie 12 osób oskarżonych o napad na plebanię w Tratowie w powiecie puławskim i o zabójstwo tamtejszego proboszcza ks. Falencika, o pomoc w zabójstwie, o udział w napadzie i paserstwie.

Zarówno główni oskarżeni, jak większość osób zasiadających na ławie oskarżonych, są Cyganami. Sąd uznał iż wszyscy oskarżeni są winni i skazał Cyganów Jana Słowackiego mordercę księdza na dożywotnie więzienie, 2 jego pomocników Bronisława Bogdanowicza na 15 lat i Tadeusza Kamińskiego na 12 lat więzienia z utratą praw na 10 lat, czwartego uczestnika napadu na umieszczenie w domu poprawy i nadto 3 oskarżonych na 4 lata, jednego na 3 lata, jednego na dwa i pół roku i dwóch po jednym roku więzienia.

Ponadto 5-ciu oskarżonych na grzywnę po 100 zł i jednego na grzywnę 500 złotych.

Goście rumuńscy zwiedzili Lwów

Lwów. (PAT). Przez Lwów przejeżdżał wczoraj rumuński minister spraw młodzieżowych organizacji — „Straja Tarii", Teofil Sidorovici, który przyjechał do Polski wraz z liczną delegacją organizacji „Straja Tarii" na zaproszenie dyrektora P. U. W. F. gen. Sawickiego.

W południe na przybranym flagami rumuńskimi i polskimi dworcu głównym odbyło się uroczyste powitanie gości rumuńskich przez przedstawicieli władz z wicewojewodą lwowskim Małaszyńskim na czele.

Po powitaniu goście rumuńscy wraz z towarzyszącymi im przedstawicielami władz udali się do miasta na zwiedzenie Lwowa. Goście rumuńscy zwiedzili Panoramę Racławicką, po czym na cmentarzu obrońców Lwowa złożyli wieniec z szarfami o barwach narodowych rumuńskich.

O godz. 14 gości rumuńskich podejmowano śniadaniem, podczas którego okolicznościowe przemówienia wygłosili kurator okr. szkolnego lwowskiego dr Kupczyński i prof. U. J. K. dr rektor Longwhamps.

O godz. 15.30 Sirodovici wraz z całym otoczeniem odjechał ze Lwowa do stolicy. Gości rumuńskich żegnali na dworcu przedstawiciele władz lwowskich.

Nowi docenci

Warszawa (Tel. wł.) W ostatnich dniach odbyły się liczne habilitacje na docentów w uczelniach wyższych we Lwowie, Krakowie i Warszawie. Habilitowano 13 docentów.

„Batory" przybył do Gdyni

Gdynia. (PAT). Wczoraj rano zawinął do Gdyni w drodze powrotnej z Ameryki m/s „Batory". W Gdyni statek wykrętował 182 pasażerów i po kilkugodzinnym postoju wyruszył w dalszą drogę do Libawy, Tallinna i Helsinek. Z Ameryki do Helsinek statek ma 157 pasażerów.

Zawieszenie 18 stowarzyszeń w Polit. Lwowskiej

Warszawa. (PAT). Minister w. r. i o. p. zawiesił działalność 18 stowarzyszeń akademickich w Politechnice Lwowskiej. Majątkiem oraz agendami tych stowarzyszeń zarządzać będą delegaci powołani przez senat akademicki.

Sprawa „pracujących żon"

(d) Boston (PAT). Niejaka pani Florence Birmingham wzywała żonę prezydenta Roosevelta na publiczną debatę w sprawie tzw. „pracujących żon".

Pani Roosevelt jest zwolenniczką pracy zarobkowej mężatek, podczas, gdy pani Birmingham stoi na czele związku zwalczającego ten objaw społeczny i uważającego, że pracujące żony zatrudnionych mężów przyczyniają się do zmniejszania ilości urodzeń i do demoralizacji społeczeństwa, którego podstawą jest przede wszystkim rodzina, i dom rodzinny, pozostający pod troskliwą opieką kobiety. Zdaniem pani Birmingham praca mężatek podkopuje fundamenty moralne, społeczne i gospodarcze narodu.

Decyzje rady Banku Polskiego

Warszawa. (PAT). Dnia 15 bm. odbyło się posiedzenie rady Banku Polskiego, na którym rada wysłuchała sprawozdania z czynności banku w maju.

Na podstawie wniosku dyrekcji, rada ustaliła na rok bieżący zasady kredytowania na redyskont weksli, pochodzących z rejestrowego zastawu rolniczego i kredytów zaliczkowych na sprzedaż płodów rolnych. Ponadto rada postanowiła obniżyć stopę procentową od pożyczek i kredytów zabezpieczonych zastawem z 5 i pół procent do 5 proc. w stosunku rocznym przy równoczesnej zmianie stawek prowizyjnych od rachunków otwartego kredytu.

Wreszcie rada uchwaliła szereg wniosków w sprawach administracyjnych.

Licytacja majątków masońskich

Warszawa (Tel. wł.) Likwidatorzy lóż masońskich w Warszawie, Łodzi, Krakowie i Poznaniu zakończyli wstępne prace, związane z szacowaniem majątków.

Mienie 40 lóż masońskich wystawiono na licytację, które się odbędą w ciągu czerwca i lipca. (w)

Manifestacyjny pogrzeb zamordowanego Czecha

Himmler opracowuje plan zarządzeń represyjnych — Czeski Teatr Narodowy broni ducha patriotyzmu

(d) Praga (PAT). We środę odbył się w Wielkim Porzeczu pogrzeb zastrzelonego przez niemieckiego policjanta czeskiego urzędnika Millera. Uroczysty pogrzeb przybrał charakter wielkiej manifestacji narodowej, w której wzięły udział tłumy ludności z całych północnych Czech oraz przedstawiciele władz czeskich, z gen. inspektorem policji państwowej drem Kraczmarem na czele.

„Der Neue Tag", organ protektora Neuratha, donosi, że w Nachodzie, gdzie jak wiadomo został zastrzelony przez niemieckiego policjanta jeden z urzędników czeskich, odbyła się we wtorek demonstracja antyniemiecka. Dziennik stwierdza, że na rozkaz wyższych czynników udało się policji czeskiej przywrócić spokój."

W związku z przyjazdem do Pragi szefa policji niemieckiej Himmlera oraz min. sprawiedliwości dra Gürtnera, w kołach czeskich wyrażane są obawy, iż celem przyjazdu ministrów Rzeszy do Pragi jest opracowanie całego planu zarządzeń represyjnych wobec ludności czeskiej.

Czeski Teatr Narodowy w Pradze oraz wydział oświatowy magistratu m. Pragi zorganizowały w ostatnim czasie specjalne przedstawienia dla szkół z prowincji. Ilość młodzieży szkolnej, której w ten sposób umożliwiło się poznanie narodowej sztuki dramatycznej, przekracza już 10.000.

Każde przedstawienie jest manifestacją uczuć narodowych dziatwy szkolnej, pozbawionej na prowincji w obecnych warunkach wszelkich możliwości rozwoju życia narodowego.

Legion czeski w Danii

(d) Helsinki (ATE). Grupa emigrantów czeskich, którzy po ogłoszeniu „protektoratu" Czech i Moraw przedostali się do Finlandii oraz krajów skandynawskich, postanowiła przystąpić na terenie Danii do utworzenia legionu czeskiego. Na utworzenie legionu oficjalne czynniki duńskie nie wyraziły dotychczas zgody. Sztab tego legionu znajduje się w Helsinkach i działa konspiracyjnie.

Czerwiec

16

Piatek

Kalendarz rzym.-kat.
Piątek: Benon b.
Sobota: Adolf b., Marcjan
Kalendarz słowiański
Piątek: Budzimir
Sobota: Drogomyśl
Słońca: wschód 3.29
zachód 20.17
Długość dnia 16 g. 48 min.
Księżyca: wschód 2.46, zachód 18.55
Faza: 1 dzień przed nowiem

Adres redakcji i administracji w Łodzi

Piotrkowska 91, tel. 173-55

Godziny przyjęć: 11—13 i 16—17

NOCNE DYŻURY APTEK:

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: Sadowska-Dancerowa, Zgierska 63, Groszkowski, 11 Listopada 15, Karlin (Żyd), Piłsudskiego 54, Rembieliński, Andrzeja 28, Chadzyńska, Piotrkowska 165, Miller, Piotrkowska 46, Antoniewicz, Pabianicka 56 i Unieszowski, Dąbrowska 24 a.

TELEFONY:

Pogotowie P. C. K. 102-40.
Pogotowie lekarzy chrześcijan 111-19.
Pogotowie Ubezpieczalni 208-10.
Pogotowie Miejskie 102-00.
Straży Pożarnej 8.

TEATRY:

Teatr Miejski — „Człowiek za burtą" gościnne występy Ireny Horeckiej.
Teatr Letni — (Piotrkowska 94) „Domek z kart".

KINA:

Capitol — „Symfonia Jazzu".
Corso — „Tajemniczy ślepiec" i „Kaftan bezpieczeństwa".
Ikar — „Indie mówią".
Metro — „Wakacje".
Palace — „Idziemy przez życie".
Palladium — „Pani i cowboy" i „Dede".
Przedwiośnie — „Czardasz".
Rialto — „Gdy Madelon".
Stylowy — „Rapsodia".

Kontrola przemysłu. Zarządzona została kontrola zakładów przemysłowych, mająca na celu sprawdzenie urządzeń porządkowych, wentylacyj sal, urządzeń chroniących przed wypadkami itp. Kontrola obejmuje w pierwszym rzędzie średnie i mniejsze zakłady przemysłu włókienniczego, gdzie urządzenia sanitarno-porządkowe pozostawiają zazwyczaj dużo do życzenia. (x)

KRONIKA MIEJSCOWA

Pobór. W piątek, dn. 16., o godzinie 8 rano przed komisją poborową nr 1 winni się stawić mężczyźni rocznika 1918, zamieszkali na terenie VIII komisariatu P. P. o nazwiskach na litery: G, H, I, K, L, Ł, N, O.

Przed komisją nr 2 tegoż dnia winni się stawić mężczyźni rocznika 1918 z terenu XIV komisariatu P. P. o nazwiskach na litery: G, H, I, J, K, L, Ł.

Zgłaszający się winni posiadać świadectwo zawodowe lub szkolne.

Pielgrzymka do Niesułkowa. Komitet parafialny w Niesułkowie organizuje w niedzielę, dn. 18 czerwca rb. wielką pielgrzymkę przez Stryków do Niesułkowa. Program pielgrzymki obejmie uroczystą sumę w kościele parafialnym w Niesułkowie. Po nabożeństwie poświęcenie Domu Akcji Katolickiej; nieszporami z wystawieniem Najśw. Sakramentu nastąpi zakończenie „dnia katolickiego" w Niesułkowie. Komitet przewiduje dla pątników łódzkich szereg atrakcyj, jak: występy chórów i orkiestry. Pątnicy udadzą się z Łodzi pociągiem popularnym do Strykowa, a stamtąd pochodem do kościoła w Niesułkowie. Dla uczestników zarezerwowane będą autobusy, dorożki i furmanki. Karty przejazdowe w cenie zł 1,50 nabywać można we wszystkich parafiach łódzkich, w księgarni „Dobra Książka", w księgarni „Przyszłość", Piotrkowska 263.

Na „Dni morza".. Tegoroczne „Dni morza" organizowane przez L. M. K., mają swą specjalną rolę do spełnienia. Po za tradycyjnym bowiem zapałem i umiłowaniem spraw morskich, niedostatecznym dotychczas w Polsce, wykazać mają naszą silną, nieustępliwą, niezłomną wolę utrzymania i powiększenia naszego stanu posiadania nad Bałtykiem. Stać się mają dowodem zdecydowanego stanowiska, jakie całe społeczeństwo wobec zagadnienia bałtyckiego zajmuje. Mają być próbną mobilizacją, przeglądem tych, co z całą stanowczością powiedzą dziś, i powtórzą mocniej, gdy zajdzie potrzeba, nad falami Bałtyku: „Nie damy!"

Rozumiejąc w pełni konieczność skutecznego poparcia tych imprez przez najszersze koła członków zarządy Katolickiego Stowarzyszenia Kobiet i Katolickiego Stowarzyszenia Mężów w Łodzi, **odwołują projektowaną na dzień 29 czerwca pielgrzymkę** do grobu św. Andrzeja Boboli do Warszawy, przekładając jej zorganizowanie na początek września rb.

Zaprawy i próby do P. O. S. W trosce o lepsze jutro młodzieży i tych, którzy pragną zachować swą czerstwość do późnej starości, jak co roku tak i obecnie zorganizował Okr. Ośr. W. F. w Łodzi próby do P. O. S-u poprzedzone zaprawą.

Każdy, bez różnicy płci i wieku, ma możność odnowić posiadaną, zdobyć poraz pierwszy odznakę P. O. S., względnie skorygować swą budowę na boisku pod okiem instruktora.

Ćwiczenia i zaprawy odbywają się w poniedziałki i czwartki każdego tygodnia od godz. 17 do 20 na boisku W. K. S. (plac Hallera). Próby i ćwiczenia prowadzone są bezpłatnie.

Zgłoszenia należy kierować do Okr. Ośr. W. F. (Hala Sportowa — park Poniatowskiego, tel. 160-55), lub zgłaszać się bezpośrednio w wyznaczonych dniach i godz. u prowadzącego instruktora. Każdy musi mieć zaświadczenie lekarskie jednej z poradni sport. - lek. w Łodzi.

Odczyt prof. Despourneaux w Tow. Przyjaciół Francji. W piątek, dn. 16 bm. w sali Gimnazjum Zgromadzenia Kupców (Narutowicza 68) odbędzie się odczyt prof. Despourneaux na temat „Lully — musicien francais". Odczyt ten, organizowany przez Tow. Przyjaciół Francji w Łodzi, urozmaicony będzie płytami. Po odczycie herbatka.

Czego domaga się społeczeństwo od radiostacji

Rozgłośnia łódzka musi mieć własne oblicze!

Powtarzamy: należy wyjść z czterech ścian studia i zanurzyć się bez obawy w rwące fale łódzkiego życia

Łódź, 15. 6. — Mieliśmy już możność donieść, że rozgłośnia łódzka Polskiego Radia rozpoczęła nadawać program za pośrednictwem nowej radiostacji.

Nowa radiostacja jest sześciokrotnie silniejsza od dawnej i wskutek tego ogół radiosłuchaczy uzyskał możność lepszego odbioru, jak również zwiększył się faktyczny zasięg nadawczy rozgłośni.

Nowa radiostacja została wspaniale wyposażona. Gmach posiada cztery kondygnacje: suteryny, wysoki parter i dwa piętra. Przygotowano, jak już donosiliśmy, pięć studiów: wielkie, literacko-kameralne, odczytowe, speakerowskie i pomocnicze.

Wydział programowy uzyskał więc niesłychanie dogodne warunki pracy.

WSPANIAŁA OPRAWA TECHNICZNA

Rozgłośnia łódzka otrzymała piękną oprawę techniczną. Uzyskała ona ogromną skalę nowych możliwości. W tych warunkach, kiedy ma się do dyspozycji nowoczesny, precyzyjnie przygotowany aparat nadawczy, można zrobić bardzo wiele.

Aby jednak rozgłośnia spełniła całkowicie swe zadanie nie wystarczy, rzecz jasna, pierwszorzędny aparat techniczny — trzeba dać także bogaty, wszechstronny, ściśle z terenem związany program.

TRZEBA SIĘ ZDOBYĆ NA WŁASNY PROGRAM

Program ten uzyska się nie przez szablonowe opieranie się na „standaryzowanych" wzorach, nie przez manewrowanie płytami, ale przez ścisłe zespolenie się z obszarem i ludźmi okręgu łódzkiego.

Program łódzkiej rozgłośni Polskiego Radia musi mieć własne, rzeczywiste okraszone zdrowym rumieńcem oblicze. Program ten musi oddawać wiernie życie naszego bogatego środowiska, które obfituje w niespotykaną bodaj w innych stronach Polski mnogość charakterystycznych zagadnień.

Ale powtarzamy: należy wyjść z czterech ścian studia i zanurzyć się bez obawy w rwące fale łódzkiego życia. (jot)

Wojna z Niemcami będzie wojną świętą

mówił prelegent i wzbudził huragan żywiołowych oklasków

Przyklasnąć należy inicjatywie, która do większych miast Rzplitej wysyła prelegentów - wojskowych w służbie stałej z wywodami na tematy wojenne.

Środowy wieczór Koła Harcerzy starszych bo z okresu walk o Niepodległość, w Towarzystwie Kredytowym dał zebranym niecodzienne przeżycia. Na katedrze oficer dyplomowany, lotnik, kpt. Polesiński, który nie jest mówcą urodzonym, ale to co mówi, głosi tak logicznie i tak jednocześnie sugestywnie, że raz po raz jego wywody przerywają zebrani oklaskami. Analiza wartości bojowych naszego żołnierza w przeciwstawieniu do żołnierza niemieckiego wypadła dla nas dodatnio. A nie jest to tromtadracja, lecz zimne, miejscami suche testawienie faktów i przeciwstawienie naszych wartości psychologicznych wartościom niemieckiego żołnierza.

Prelegent operuje faktami z wojny światowej, a więc faktami historycznymi, ale i faktami i cytatami z dzisiejszej Rzeszy. Takim faktem jest propaganda fortyfikacji niemieckich, w których każdy żołnierz ma łóżko, umywalnię, centralne ogrzewanie, wentylację i śniadanie podane zaraz po przebudzeniu się; takim faktem są choroby weneryczne wśród młodzieży niemieckiej, która w 75 pct jest zarażona (pamiętamy jeszcze Lustknaben zastrzelonego Röhma i znamy daleko idącą swobodę seksualną Niemek); takim faktem są czystki w korpusie oficerskim Rzeszy na tle sympatii czy antypatii do hitleryzmu; takim faktem są ulotki antyhitlerowskie rozrzucane w czasie próby obrony przeciwlotniczej Berlina przez komunę; takim faktem są afisze głoszące „precz z Chrystusem".

A u nas?

Bitność — cecha charakteru narodowego, przejawiająca się w czasie pokoju w zwadach na tle naruszenia honoru czy na tle zatargów sąsiedzkich; wytrzymałość na trudy i niedostateczne odżywianie; wiara w Boga, jednolitość pod względem wyznaniowym; korpus oficerski starannie kształcony od lat osiemnastu, korpus, który z ludu wyszedł, z tego ludu, którym będzie na wojnie dowodził. A ponadto wszystko przeświadczenie, że walka z Niemcami to walka z gnębicielem Drzymały i dzieci wrzesińskich, walka z zachłannym Frycem i żarłocznym Michelem, walka tkwiąca korzeniami w czasach piastowskich, walka o tchawicę, jaką jest Pomorze i Gdańsk i Gdynia, walka za religię przeciw pogaństwu. Z tej świętej wojny musimy wyjść zwycięsko. Dzień klęski Niemiec będzie dniem wesela naszych braci Mazurów i naszych braci Ślązaków Opolskich.

Piotr Biskupic.

Gdy handel „od tyłu" nie opłaca się...

Jak Żydzi uzyskują przewagę nad polskimi sprzedawcami?

Łódź, 15. 6. Powszechnie znane są żydowskie sposoby handlu „od tyłu" w niedzielę i święta. Ten system ostatnio stał się dla Żydów dość uciążliwy ze względu na zaostrzenie kontroli władz policyjnych. Jeśli chodzi o prowincję, a szczególnie w okresie letnisk, to oczywiście nadal niektórych produktów w sobotę nabyć nie można, za to w niedzielę handel uprawia się niemal oficjalnie.

W Łodzi Żydzi uciekają się do innych sposobów obchodzenia przepisów. Tworzą się piwiarnie, jadłodajnie itp. zakłady, które zgodnie z przepisami mogą być otwarte w dni powszednie do godziny 23, jak również w niedziele i święta, za wyjątkiem uroczystych.

Zakłady tego rodzaju mają jednak uprawnienie podawać różne artykuły jak wędliny, pieczywo, mleko itp. do spożycia na miejscu, nie zaś do wyniesienia. Tymczasem nie ma w ogóle niemal sprzedaży dla spożycia na miejscu, a wyłącznie uprawia się handel na wynos.

Oczywiście w tych warunkach Żydzi mają przewagę nad polskimi sprzedawcami, którzy w normalnym czasie muszą swe zakłady zamykać.

Kotoniarzy stale się krzywdzi

Czy będzie zlikwidowany wieloletni spór?

Łódź, 15. 6. W przemyśle kotonowym kwestia taryfy płac jest od szeregu lat nie uregulowana. Taki stan rzeczy powstaje z tej racji, że w produkcji kotonowej zaprowadza się stale nowości, jak np. ostatnio cienkie pończochy. Toteż gdy uregulowana zostaje jedna sprawa — powstaje nowy spór.

Obecnie mieszana komisja nie zdołała uzyskać porozumienie co do dodatkowej taryfy, wobec czego wyłoniono komisję specjalistów, w skład której wejdą prócz przedstawicieli robotników i fabrykantów, fachowcy z Państw. Szkoły Techniczno-Przemysłowej i komisja ta ostatecznie ma opracować tekst dodatkowej taryfy obejmującej cennik na produkcję cienkich gatunków pończoch. (x)

NA WIDNOKRĘGU

Pan Purtal nie uczestniczył...

Jak już donieśliśmy, w ubiegłą środę w Łodzi odbyły się narady przedstawicieli O. K. R., P. P. S. z przywódcami Stronnictwa Ludowego. W naradach ze strony PPS. brał udział prezes W. Witos, sekretarz generalny Stron. Ludowego Kazimierz Bagiński, b. poseł Chwaliński z Sieradzkiego i prezes okręgu Balcerzak. Prezes Witos odbył poza tym oddzielną konferencję z na jeden rok zatwierdzonym prezydentem Kwapińskim.

Po konferencjach odbyło się przyjęcie. W gronie jego uczestników znaleźli się zarówno W. Witos, jak i J. Kwapiński.

W wymienionych powyżej konferencjach poza p. Kwapińskim uczestniczyli również na rok zatwierdzeni wiceprezydenci: Walczak i Szewczyk. Ciekawe, czy te narady nie przeszkadzały panom dygnitarzom miejskim w normalnym urzędowaniu?

Warto podkreślić, że na liście konferujących nie wymienia się nazwiska wiceprezydenta Purtala. Potwierdzałoby to nasze przypuszczenia, że p. Purtal zbliżony jest raczej do „Ozonu". Jak więc z jednej strony on sam nie chce prawdopodobnie brać udziału w takich konferencjach — tak znów socjaliści z drugiej strony — przypuszczać należy — byliby jego obecności przeciwni. (jot.)

Odczyt o chałupnictwie. W piątek, dn. 16 czerwca rb. w świetlicy Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego (Al. Kościuszki 17), o godz. 20 inż. Ciszek wygłosi odczyt „O chałupnictwie".

Wycieczka Polskiego Tow. Krajoznawczego. W niedzielę, dn. 18 czerwca odbędzie się wycieczka autobusowa na trasie Łódź — Dobra — Bielawy — Chruślin — Sobota — Piątek — Gieczno — Łódź. W programie wycieczki zwiedzenie: w Dobrej upamiętnionej walkami powstańczymi, pomnika powstańców z 1863 r., w Bielawach kościoła z XV w., w Chruślinie i Sobocie gotyckich kościołów z XVI w. o charakterystycznej renesansowej dekoracji w przyczółkach i konstrukcji sygnaturek, w Piątku i Giecznie zabytków architektury świeckiej i kościelnej; poza tym na trasie krajobraz polodowcowy (pradolina Wisły). Wyjazd rano, powrót wieczorem.

Koszt przejazdu dla członków zł 5,—, dla gości zł 5.50.

Zapisy na wycieczkę przyjmuje sekretariat Towarzystwa (Al. Kościuszki 17) w piątek, dn. 16 czerwca w godzinach od 18—20.

Strajk posadzkarzy. W przedsiębiorstwie budowy posadzek J. Przeradzkiego (Warszawska 12) wybuchł strajk z powodu obniżenia płac i zatrudniania robotników w godzinach nadliczbowych (po 12—14 godzin na dobę). Inspektor Pracy zajął się likwidacją sporu. (x)

Sędzia L. Lewandowski — wiceprezesem Sądu Okręgowego. Dokonane zostały następujące awanse w sądownictwie łódzkim: sędzia Sądu Okręgowego w Łodzi p. Ludomir Lewandowski mianowany został wiceprezesem tegoż sądu, sędzia Sądu Grodzkiego w Łodzi p. Albin Żabicki — sędzią Sądu Okręgowego w Łodzi, sędzia Sądu Grodzkiego w Łodzi p. Stanisław Błachowski — sędzią okręgowym śledczym Sądu Okręgowego w Łodzi, podprokurator Sądu Okręgowego w Łodzi p. Stanisław Wrzosek — wiceprokuratorem Sądu Okręgowego w Łodzi, asesor sądowy w okręgu apelacyjnym w Warszawie p. Czesław Małowaniec — sędzią Sądu Grodzkiego w Łodzi, asesor sądowy w okręgu Sądu Apelacyjnego w Warszawie p. Henryk Biedrzycki — sędzią Sądu Grodzkiego w Łodzi.

Akcja kelnerów. W związku kelnerów odbyły się narady nad sprawą nowej umowy zbiorowej. Umowa, zawarta w ub. roku została wypowiedziana i kończy się 18 bm. Ze względu na próby jakie już właściciele poszczególnych zakładów gastronomicznych podjęli w kierunku zmiany warunków pracy postanowiono niezwłocznie przystąpić do przedłużenia dawnego układu i utrzymania prawa powszechności, jakie na mocy zarządzenia Min. Op. Społ. otrzymał w ub. roku. (x)

Pożar. Na ul. Kraszewskiego 18 w czasie rozgrzewania smoły wybuchł pożar. Wezwana straż ogniowa zapobiegła rozszerzeniu się ognia.

Sprzedaż masek gazowych w aptekach. W związku z akcją L. O. P. P. zmierzającą do zaopatrzenia ludności cywilnej w maski gazowe, Polskie Tow. Farmaceutyczne ofiarowało swe usługi w postaci urządzenia we wszystkich aptekach punktów sprzedaży masek gazowych. W okręgu łódzkim obecnie przeprowadzane są rozmowy między L. O. P. P. a okręgowymi władzami Tow. Farmaceutycznego w kwestii techniki sprzedaży masek w aptekach. Niezależnie od tego wszyscy farmaceuci dyplomowani zatrudnieni w aptekach poddani zostają specjalnemu przeszkoleniu w O. P. L. Gaz. (x)

Pomoc dla poszkodowanych przez powódź. Na teren powiatów radomszczańskiego, wieluńskiego oraz sieradzkiego delegowana została przez władze wojewódzkie specjalna komisja, która przeprowadzi szacunek strat, jakie rolnicy ponieśli w związku z powodzią, a mianowicie wylewem Warty i jej dopływów. Poszkodowani będą korzystać z pomocy w postaci częściowego umorzenia podatków państwowych i samorządowych, tudzież pomocy kredytowej na zasiewy. (x)

Uroczysta procesja ku czci Najśw. Serca P. Jezusa wyruszy z kościoła oo. Jezuitów, ul. Marii Skłodowskiej Curie 22 (Podleśna) w niedzielę, 18. bm. po nieszporach, które się rozpoczną o godz. 6 po poł. Procesja pójdzie ulicami: Marii Skłodowskiej, Łąkowa, św. Andrzeja i karp. Pogonowskiego do ołtarza wystawionego na froncie kościoła oo. Jezuitów.

Jedziemy do Ojcowa. Polskie Towarzystwo Tatrzańskie — oddział w Łodzi urządza dla członków i wprowadzonych osób wycieczkę do Ojcowa. Wycieczka wyruszy z lokalu P. T. T. (Andrzeja 7) w sobotę, dn. 17 czerwca, o godz. 14 i powróci w niedzielę, dn. 18 bm. w nocy. Przejazd (autobusem) 17 zł od osoby. Zapisy przyjmuje sekretariat P. T. T. w godz. od 19 do 21 do piątku, dn. 16 bm. włącznie.

KRONIKA DNIA

Rudolf Szmidke (Nowo Zarzewska 25) nie stawił się w oznaczonym terminie do przeglądu wojskowego przed komisją poborową. Starostwo grodzkie skazało Szmidkego na 14 dni aresztu.

Ostatniej niedzieli policja spisała protokóły 17 żydowskim kupcom, którzy uprawiali handel. Starostwo grodzkie skazało wszystkich po 50 zł grzywny.

W zakładach Scheiblera i Grohmana przy ul. Emilii 24 uległ wypadkowi przy pracy i doznał poranienia rąk Józef Woźniak. Rannego opatrzył lekarz pogotowia.

Do składu rzeźnickiego Antoniego Majewskiego (Zgierska 114) zakradli się złodzieje, których spostrzeżono i spłoszono. Dwóch zbiegło, trzeciego Kazimierza Olczka policja zatrzymała.

Fajga Goldsobbel (Krótka 4) zatrzymana została na kradzieży przy ul. Piotrkowskiej 265.

Na ul. Jakuba 16 zatrzymana została na kradzieży Estera Kalbrum (Marynarska 22).

NA MARGINESIE

Niechaj Konówna idzie za Kohnem...

W łódzkiej Izbie Przemysłowo-Handlowej, w jej aparacie urzędniczym, są jeszcze, niestety, Żydzi.

I tak się składa, że Żydzi ci pracują w działach bardzo ważnych. Oto widzimy ich w dziale eksportu, importu i w dziale podatków.

W referacie eksportu, jakże zasadniczym, działa Żyd Zunge, który obecnie wyjechał do Ameryki.

W dziale importu działa Konówna, a w dziale podatków bodaj Goliński.

Czyżby wreszcie nie dało się i w tych resortach zrobić czystki? Skończono niemal z Kohnami w „Widzewskiej" — należałoby więc także skończyć z Konówną i towarzyszami w Izbie Przemysłowo-Handlowej. (Ł)

Wielki pożar

Łódź, 15. 6. — We wsi Wistka w zabudowaniach Marianny Włodarczyk powstał pożar, który przeniósł się na sąsiednie zabudowania i zniszczył 9 domów, 10 obór i 11 stodół, dalej kilka szop i chlewów oraz narzędzia, wyrządzając strat na około 45 tysięcy złotych. Ciężko poparzeni zostali Marianna Włodarczyk i jej syn Władysław.

Samobójstwo w przeddzień ślubu

Łódź, 15. 6. We wsi Piotrowice pod pociąg, zdążający w kierunku Koluszek rzuciła się 26-letnia Marta Koch i poniosła śmierć. Kochówna popełniła samobójstwo w przeddzień ślubu.

Schwytanie złodziejki cmentarnej

Sieradz, 15. 6. Dn. 14. bm., o godz. 5 rano grobowy p. Grobelny wraz z żoną schwytał na kradzieży kwiatów z doniczkami na cmentarzu grzebalnym Martę Paciorek, pochodzącą z Błaszek, a ostatnio zamieszkałą w Sieradzu, którą oddał w ręce policji. Dwie jej wspólniczki zamieszkałe na Olendrach Małych zdołały zbiec. Policja prowadzi dochodzenie. Miasto dołoży wszelkich starań, by złodziej i profanatorów miejsca spoczynku zmarłych wyłapać i oddać w ręce sprawiedliwości.

Żydówka okradła polski sklep

Sieradz, 15. 6. W nocy dn. 14. bm. została schwytana złodziejka Żydówka Zalcmanowa, która, dobrawszy się w nocy do magazynu kawy p. E. Kuźnika (Rynek 2), skradła kilka kilogramów kawy.

Budowa parkanu

Sieradz, 15. 6. W lipcu zostanie rozpoczęta budowa nowego parkanu cmentarnego od strony północnej i zachodniej. Okoliczne wsie złożyły już ofiary na ten cel, zalega tylko miasto. Wpłaciło dopiero 267 osób, a nie wpłaciło 700, zobowiązanych do składek na mocy zapadłej uchwały parafialnej przed 2 laty.

Pismo, które prowokuje...



Jak już donosiliśmy organ Niemieckiego Związku Ludowego tygodnik „Der Deutsche Weg" został kilkakrotnie skonfiskowany za swój niebywały ton i stanowisko względem spraw polskich. Wedle naszych informacyj szereg zrzeszeń polskich z terenu Łodzi zamierza złożyć memoriał żądający zawieszenia prowokacyjnego pisma.

Pod płaszczykiem kultu pieśni niemieckiej

Zawieszenie „Männergesangverein" - to chyba początek?

Wskutek nieznośnej atmosfery, jaka zapanowała pod wpływem agitacji prohitlerowskiej, znaczna część członków opuściła organizację

Łódź, 15. 6. — Decyzją starosty grodzkiego łódzkiego dra Henryka Mostowskiego zawieszona została działalność niemieckiego Łódzkiego Stowarzyszenia Śpiewaczego tzw. „Männergesangverein". Równocześnie lokal organizacji przy ul. Piotrkowskiej 243 został opieczętowany.

PRZYCZYNA ZAWIESZENIA

Starosta grodzki powziął swą decyzję na podstawie stwierdzenia, że działalność Łódzkiego Stowarzyszenia Śpiewaczego nie jest zgodna ze statutem. Jak wynika ze statutu organizacja postawiła sobie za cel: kultywowanie pieśni niemieckiej.

Tymczasem pod wpływem agitacji prohitlerowskiej stowarzyszenie zaczęło być spychane coraz bardziej na tory polityczne. W siedzibie zrzeszenia odbywały się najrozmaitsze obchody narodowo-socjalistyczne. W obchodach tych i zebraniach uczestniczyli przedstawiciele niemieckiego konsulatu.

Wypaczenie kierunku działania organizacji spotykało się z niezadowoleniem znacznego odłamu członków. Wielu z nich wskutek nieznośnych stosunków, jakie zapanowały w organizacji, zgłosiło już dawniej swe wystąpienie.

PARĘ DANYCH Z HISTORII

Zawieszona organizacja powstała w 1846 roku z inicjatywy fabrykantów niemieckich. Z czasem ze składek członkowskich i dobrowolnych ofiar stowarzyszenie wybudowało własną siedzibę przy ul. Piotrkowskiej 243. W lokalach stowarzyszenia skupiało się życie towarzyskie niemieckiego mieszczaństwa.

CZEKAMY NA DALSZE POSUNIĘCIA

Dobrze się stało, że właściwe czynniki bardziej bezpośrednio i uchwytnie zainteresowały się łódzką hitlerią. Spodziewamy się, że to dopiero początek — można bowiem śmiało wyrazić przypuszczenie, że takich stowarzyszeń niemieckich, które wykraczają po za statutem zakreślony krąg działania — jest więcej.

Miliony złotych w śmietnikach łódzkich

Oczyszczaniem miasta z odpadków winno zająć się przedsiębiorstwo o polskim kapitale i polskim kierownictwie

Z kół gospodarczych otrzymujemy poniższe ciekawe uwagi:

Artykuł zaczynam po łódzku: jest interes do zrobienia.

Jest w Łodzi kwestia, która się wyłania w związku z rozwojem miasta, kwestia, która nie tylko na Zachodzie, ale i w Polsce nie jest nowa, mianowicie kwestia oczyszczania miasta, inaczej mówiąc sprawa usuwania odpadków, których dostarcza 700 tysięcy ludzi, i co za tym idzie sprawa wykorzystania tych odpadków.

Stan obecny jest taki, że rzesze „śmieciarzy" wywożą codziennie poza granice miasta masy odpadków ze stołu, z szafy, z biurka, z kredensu. Gdzie to wywożenie ma miejsce? Jeszcze niedawno jednym takim centrem były Doły (pozostałości jeszcze teraz widać), a przyjąć można, że granice miasta we wszystkich kierunkach, czy to weźmiemy Manię, czy Widzew, były tymi zbiornikami odpadków. Jeszcze teraz widzimy na granicach miasta walające się pogięte garnki, szmaty, butelki czy rozbite szkło, papier, kości.

A jednocześnie w naszym przywozie zamorskim widzimy takie pozycje: żelastwo 87 milionów zł, szmaty 29 miln. zł.

Co one oznaczają? Oznaczają, że w 1937 roku zapłaciliśmy żydowskim handlarzom Amsterdamu, Sheffieldu, Antwerpii, przeszło sto milionów złotych za to samo, co u nas wala się po polach.

Nie będziemy się tutaj zachłystywać naszym „odkryciem" o konieczności zużytkowania odpadków wielkiego miasta. Wystarczy stwierdzić, że te odpadki marnują się, że wydajemy mnóstwo pieniędzy na import tych odpadków z drugiej strony, że Łódź jest już taka duża, że może pomyśleć o racjonalnym zużyciu odpadków.

Te możliwości sygnalizujemy i sygnalizujemy bodaj w decydującej chwili, jak się o tym będą mogli Szanowni Czytelnicy za parę miesięcy przekonać.

Prosimy ludzi dobrej woli o zastanowienie się nad tym zagadnieniem i o przeczytanie za parę dni dalszego ciągu naszych wywodów. Zaznaczamy, jako zasadę nieulegającą zakwestionowaniu, że oczyszczenie miasta może być oddane tylko przedsiębiorstwu o polskim kapitale i polskim kierownictwie.

Piotr Biskupic.

„Dzień katolicki"

Łódź, 15. 6. — W Mikołajewiczach pod Lutomierskiem odbył się dzień katolicki. Mszę św. odprawił ks. prałat L. Mickiewicz. Kazanie wygłosił ks. kanonik Nowicki. Po nabożeństwie odbyło się zebranie organizacyj parafialnych, na którym powołano nowy zarząd parafialnej Akcji Katolickiej, z p. J. Adamiakiem na czele.

Sfałszował świadectwo

Łódź, 15. 6. Sąd Okręgowy w Łodzi skazał 24-letniego Edwarda Króla (Bałucki Rynek 5) na 6 miesięcy więzienia. — Król, składając podanie o pracę do Dyrekcji Poczt i Telegrafów załączył sfałszowane świadectwo szkoły powszechnej.

Konferencja włókniarzy

Łódź, 15. 6. Na wtorek, 20 bm. wyznaczona została nowa konferencja z włókniarzami i przemysłem włókienniczym. Włókniarze podtrzymują swe pierwotne żądania.

Lustracja obiektów kolejowych

Łódź, 15. 6. W dniu wczorajszym starosta grodzki dr Mostowski w towarzystwie komendanta policji insp. Elsaesser-Niedzielskiego i naczelnika wydziału drogowego kolei inż. Gąsiorowskiego dokonał lustracji obiektów kolejowych na terenie Łodzi.

620 pacjentów

Łódź, 15. 6. — W szpitalu w Radogoszczu, powiększonym przez założenie oddziału laryngologicznego, przebywało w maju 620 osób.

Tragedia młodej matki

Łódź, 15. 6. Przed Sądem Grodzkim w Łodzi odpowiadała Leokadia Zych, lat 31, oskarżona o porzucenie swego 2-letniego dziecka.

Na przewodzie ujawniono, że Zychówna wprawdzie pracowała, ale zarabiała niespełna 2 zł za 5 dni oraz utrzymanie dla siebie, nie mogła przeto dziecka wyżywić.

Obecni na sali rozpraw zebrali sporą sumkę na pomoc dla nieszczęśliwej matki, a jeden z obecnych zaofiarował jej pracę.

Sąd uwolnił Zychównę od kary, uznając, że działała pod wpływem wyższej konieczności.

Koniec roku szkolnego

Łódź, 15. 6. — W niedzielę, dnia 18 b. m. o godz. 12 w sali Teatru Miejskiego (Śródmiejska 15) odbędzie się uroczyste zakończenie roku szkolnego w miejskich instytucjach oświaty pozaszkolnej.

Zlikwidowany strajk

Łódź, 15. 6. — Zlikwidowany został strajk w fabryce waty La-Fa-Wa (Żeligowskiego 41). Firma zobowiązała się wypłacić robotnikom zarobki za trzytygodniowy postój.

Nieszczęśliwy wypadek

Łódź, 15. 6. — W firmie Silbersztajn (ul. Wigury 21) wskutek wybuchu sprzężonych gazów przy spalaniu koksu został poparzony i ciężko ranny 32-letni monter Jan Rogoziński, którego w porę wyniesiono z płomieni. Pożar opanowano.

Zuchwalstwo Niemców

Łódź, 15. 6. — Niezwykle zuchwały występ niemieckich robotników miał miejsce w fabryce pończoch Danzigera w Aleksandrowie.

Robotnicy-Niemcy zażądali od fabrykanta, aby zwolnił Polaka Steglińskiego i przyjął na jego miejsce Niemkę Idę Peter.

Na skutek postawy polskich robotników zuchwali Niemcy odstąpili od swych żądań.

Spółka żydowsko-cygańska

Łódź, 15. 6. — W 1937 r. banda cygańska, na której czele stali Parno i Ratajczyk, dokonała na terenie województwa łódzkiego szeregu napadów.

Do głównego świadka oskarżenia Marii Wojnar, która widziała jeden z napadów i sprawców miała rozpoznać, zgłosiła się Żydówka, 54-letnia Szajndla Tukman z ul. Okopowej i nakłaniała do fałszywych zeznań. Sąd Okręgowy skazał Szajndlę Tukman na 2 miesiące aresztu.

Rocznica zgonu ministra Pierackiego

Łódź, 15. 6. — Z racji piątej rocznicy śmierci min. spraw wewnętrznych Bronisława Pierackiego wczoraj w kościele św. Stanisława Kostki ks. prałat Cesarz odprawił żałobną mszę św.

Skazanie zwyrodnialca

Łódź, 15. 6. Sąd Okręgowy w Łodzi przy drzwiach zamkniętych rozpoznawał sprawę 49-letniego Ludwika Króla (Drewnowska 55), który zniewolił swą 19-letnią córkę Genowefę. Sąd skazał Króla na 2 lata więzienia.

SPORT

Zawody łucznicze

(sp Zarząd okręgu nr 4 Pol. Zw. Łuczniczego organizuje w Zgierzu drugie zawody łucznicze o mistrzostwo m. Zgierza, które odbędą się w dniach 17 i 18 bm. Otwarcie nastąpi 17 bm., o godz. 15.

Zgłoszenia nadsyłać można pod adresem: K. Twardowski, Zgierz, Konstantynowska 22.

Zawody lekkoatletyczne

W dn. 18 bm. koło Sportowe przy gimn. im. Staszica w Zgierzu organizuje propagandowe zawody lekkoatletyczne z udziałem następujących drużyn: gimn. im. Piłsudskiego Łódź, gimn. Tow. Salezjańskiego Łódź i gospodarzy. Zawody odbędą się na boisku W. F. w Zgierzu.

NIEZADOWOLENIE ROŚNIE...

Czy wotum nieufności dla dyr. Wolczyńskiego?

Rokowania o układ zbiorowy dla majstrów fabrycznych przeciągają się niemal w nieskończoność

Łódź, 15. 6. Rokowania o układ zbiorowy dla majstrów fabrycznych przeciągają się niesłychanie. Można powiedzieć, że pertraktacje w tej sprawie trwają... „nieprzyzwoicie" długo.

I jakoś nie widać końca zabiegów o układ, pomimo, że stale się mówi, że już dochodzi do sfinalizowania pertraktacyj...

CZEGO DOMAGAJĄ SIĘ MAJSTROWIE FABRYCZNI?

Majstrowie fabryczni zdecydowanie przeciwstawiają się próbie zaliczenia ich do kategoryj pracowników fizycznych. Majstrowie fabryczni żądają, aby ich uznano za pracowników umysłowych.

A to właśnie jest istotą sporu pomiędzy przemysłem a przedstawicielami majstrów fabrycznych.

SKĄD TO ŻÓŁWIE TEMPO?

Zastanawiające jest jednak, dlaczego starania o układ zbiorowy dla majstrów fabrycznych ciągle osiadają... na mieliźnie.

Ciekawe, że bardzo liczne rzesze pracowników nie mogą doczekać się uznania swych praw.

Przecież wszystko powinno iść raczej jak z płatka. Wszakże na czele Związku Majstrów Fabrycznych stoi „dobrze widziany" p. dyr Wolczyński.

I kiedy finalizacja pertraktacyj wydłuża się niemal w nieskończoność, to taki stan rzeczy — środowisko majstrów fabrycznych może uznać jako wotum nieufności pod adresem właśnie owego dygnitarza łódzkiego.

Czyż taka jest intencja właściwych czynników i czy pragną one, aby ogół majstrów fabrycznych obdarzył odpowiedzialnością za przewlekłość rokowań swego długoletniego prezesa?

SYTUACJA KOMPLIKUJE SIĘ...

Wobec „rozciągania się" rokowań sytuacja na terenie majstrów fabrycznych wyraźnie komplikuje się. Niezadowolenie rośnie i słyszy się głosy bardzo krytyczne.

Nie należy bez potrzeby wywoływać podniecania w kołach, które gromadzą pierwszorzędnych pracowników i sumiennych obywateli. (Ł)

Radio

Piątek, 16 czerwca

11,30 audycja dla poborowych; 11,57 sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12,03 audycja południowa; 13,40 program na jutro; 13,50 koncert Życzeń Łódzkiej Rodziny Radiowej; 14,40 wiadomości giełdowe; 14,45 „Kajakiem po naszych rzekach i jeziorach" — opowiadanie dla młodzieży; 15,00 muzyka popularna w wyk. orkiestry Rozgłośni Poznańskiej; 15,45 wiadomości gospodarcze; 16,45 rozmowa z chorymi — ks. kapelana Michała Rękasa (ze Lwowa); 19,00 książki do których się wraca: „Nad Niemnem" Elizy Orzeszkowej; 20,05 reportaż z XII Raidu Międzynarodowego — wygłosi Michał Frank; 20,35 wiadomości sportowe; 20,40 audycje informacyjne: dziennik wieczorny, wiadomości meteorologiczne, wiadomości sportowe, nasz program na jutro; 21,25 medytacje: z „Wyznań" świętego Augustyna; 21,45 II akt op. „Don Juan" Mozarta; 23,00 ostatnie wiadomości dziennika wieczornego.

Ogłoszenie.

Z powodu zupełnej likwidacji odbędzie się w środę, dnia 28 czerwca 1939 r. o godzinie 9 rano w Majętności Łopuchówko, stacja kolejowa Łopuchowo, powiatu obornickiego, **dobrowolna licytacja**, na której sprzedany będzie całkowity **żywy i martwy inwentarz dominialny.** Zbiórka w podwórzu majętności Łopuchówko.

d 2572 **Zarząd Majętności Łopuchówko.**

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i, w, z, a — każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, **w tym 5 nagłówkowych.**

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-łamowy minimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 923, n 745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godziny 10, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 8.45.

1. DOMY-PARCELE

Domek

czynszowy w uroczo położonym mieście powiatowym dla działów rodzinnych za gotówkę zaraz do sprzedania. Oferty Orędownik, Poznań zd 97 716

Nieruchomość

Mosinie, składająca się budynku parterowego z wolnym mieszkaniem oraz ogrodu 3 000 m. dogodnych warunkach sprzeda Bank Pożyczkowy, Poznań, Focha 47. zd 97 872

2. PIENIĄDZ

2 000,—

pożyczki poszukuję na hipotekę. Oferty Orędownik, Poznań zd 97 696

Wypożyczy

6.000,— warunek pewna gwarancja realność — przedsiębiorstwo. Oferty Orędownik, Poznań zd 97 758

Przyjmę

wspólnika do dzierżawy młyna. Zgłoszenia do Orędownika, Poznań pod zd 97 805

3. LETNISKA I UZDROWISKA

„Leśniczówka"

Nowawieś Książęca, stacja Kępno przyjmie letników, ładna okolica 2,50 dziennie. zd 96 593

6. OŻENKI

Wdowiec

emeryt posiadłość wartości 30.000 ożeni się starszą panną, wdową, do lat 55, gotówka pożądana. — Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 97 702

Panna

lat 30, 3 500 zł, poślubi poważnie myślącego, religijnego kawalera stałej posadzie urzędnika lub fachowca, fachowiec tylko kolej, sprawę traktuję poważnie. Pośrednicy wykluczeni. Oferty Orędownik, Poznań zd 97 842

7. SPRZEDAŻE

Skład Papieru

pierwszorzędnie urządzony, ruchliwej ulicy sprzedam. Oferty do Orędownika, Poznań zd 97 752

Restaurację

narożnikową sprzedam lub przyjmę koncesję wódczaną. Oferty Orędownik, Poznań zd 97 670

Skład

produktów wiejskich dobrze zaprowadzony centrum, dzierżawa 65,— sprzedam tanio. Adres Orędownik, Poznań zd 97 548

8. LICYTACJE

Polowanie

obszar 400 ha w gromadzie Radzyny. Licytacja odbędzie się 30 czerwca 1939 godz. 10 w Radzynach, p. Kaźmierz, w świetlicy. Warunki na miejscu. N 23 803

11. KUPNA

Kupię

w dobrym stanie — lodówkę do rzeźnictwa. A. Batura, Opalenica Poznańska 51. N 23 779

22. ZGUBY

Zagubił

kartę wstępu do Rzeźni Miejskiej nr 1. Euzebiusz Raksyk, — Łódź. N 22 647

Zaginął

bilet tramwajowy uczniowski — Zatorskiego Zdzisława nr 2170, Łódź. N 22 646

24. NAUKA

Szkoła Przysposobienia Kupieckiego

i

Kursy Handlowe

Sawickiego Dypl. W. S. H. — Poznań, Kantaka 4, telefon 49-68 Wpisy do szkoły do 15 lipca na kursy do września. dg 2490-91

23. ROZMAITE

Mężczyźni!

Mój system daje pełnię sił męskich i energię nawet w wieku starszym. Zgłoszenia pod „Energia". Kraków skrytka 240. ng 21 356-7

Żeletki markowe

duże zyski. Wzory jeden złoty. Kraków, skrytka 27. ng 23 574-5

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych

Księgowy

bilansista, młody, rutynowana siła poszukuje posady. Oferty Orędownik, Łódź, pod „Księgowy". N 22 648

Piecowy

dobry fachowiec szuka posady. Oferty Orędownik, Poznań zd 96 772

Piekarz

samodzielny szuka posady. — Oferty Orędownik, Poznań zd 96 773

Pomocnik

piekarsko-cukierniczy, piec piersiowy. Miejscowość obojętna. J. Pietroszewski, Węgorzewo, Kiszkowo. zd 97 657

Krawiec

do ręki poszukuje posady. Adres Orędownik, Poznań zd 97 614

Ekspedientka

praktyką szkołą wydziałową — szuka odpowiedniej posady. Zgł. Orędownik, Wronki. N 23 770

Kupiec - księgowy

branży kolonialno-restauracyjnej poszukuje posady. Ritter, Kawcze, pow. Śrem. zdg 96 621

27. WOLNE MIEJSCA

Potrzebna

zdolna podręczna do szycia, Łódź Składowa 19, lewa oficyna, mieszkanie 27. N 22 649

Fryzjer

damski, samodzielny potrzebny zaraz, podać warunki. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 97 878

Chrześciańska

wytwórnia bielizny poszukuje przedstawiciela. Na odpowiedź załączyć znaczek. Zgłoszenia Orędownik Poznań zd 95 722

Szofer - mechanik

do nowej ciężarówki Chevrolet, potrzebny. Żakowski, Dolsk, pow. Śrem. zdg 97 905-6

Młodszy

pomocnik kowalski potrzebny zaraz. Piechocki, Plewiska, pow. Poznań zd 97 869

Strzygacz

do 100 owiec może się zgłosić. — Agentura Orędownika, Pobiedziska. N 23 792

Młodszy

pomocnik malarski może się zgłosić. Markiewicz, Kostrzyn. N 23 798

Lokaja

który zna obsługę gości. Zgłoszenia Restauracja Kolejowa, Jarocin. N 23 764

Wspólnika

z motorowerem, dobrym stanie do wytwórni spożywczej. Oferty Orędownik, Poznań zd 97 567

Tokarz

ślusarz, dobry fachowiec potrzebny. Oferty z wynagrodzeniem — Orędownik, Poznań zd 97 698

Kierownika

obrotnego, uczciwego z kaucją poszukuje Nowa Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa. Zgłoszenia kierować: Dr Gładysz, Brzoza, pow. Krotoszyn. Ng 23 787

Podróżujący

młodszy do przedsiębiorstwa handlowego poszukiwany. Panowie możliwie z praktyką i ukończoną służbą wojskową mają pierwszeństwo. Szczegółowe oferty uprasza się kierować do „Par", Poznań, pod nr. „55.413". Wnioski nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. Pg 5816-55,143

Nauczycielka

matematyczka w młodszym wieku potrzebna 1. 9. ewentl. wcześniej do 2 dziewczynek kl. 3 i 6. Muzyka, język niemiecki. Zgłoszenia z podaniem referencji, wymagań. Zdzisławowa Droste, Uchorowo, pow. Oborniki. zdg 96 379

31. ROZRYWKA

Reklamowa sprzedaż

Dzwonek alarmowy zł 2.20; Kabel w łowiu za 1 m. zł 025; Kasetka alarmowa zł 2,70

Anteny zbiorowe

systemem bezdrążkowym z automatycznym gromochronem instaluje przepisowo po cenie konkurencyjnej od 40 lat istniejąca firma

Centrum Kamiński

Poznań, Stary Rynek 13/14. Tel. 25-98. Ng 22 886-7

programy radiowe

OGÓLNOPOLSKIE

Sobota, 17 czerwca

6.30 audycja poranna; **8.00** audycja dla szkół; **8.10** muzyka — (płyty); **8.15** „Tyniec pracuje i śpiewa" (z Krakowa); **11.00** „Dożynki szkolne" — w wykonaniu zespołów młodzieży; **11.30** audycja dla poborowych; **11.57** sygnał czasu; **12.03** audycja południowa; — **14.45** Teatr Wyobraźni dla dzieci: „Dzień urodzin infantki" — wg. Oskara Wilde'a, oprac. Zofia Bogdańska — (wznowienie) (ze Lwowa); **15.15** koncert popularny w wyk. Ork. Rozgł. Wileńskiej pod dyr. Władysława Szczepańskiego; **15.45** wiadomości gospodarcze; **16.00** dziennik popołudniowy; **16.10** pogadanka aktualna; **16.20** recital skrzypcowy Józefa Salasza (z Katowic); **16.45** życie kwiatów: Mile widziani goście — pogadanka, wygł. prof. dr Władysław Szafer (z Krakowa); **17.00** muzyka taneczna w wyk. Ork. Rozgł. Poznańskiej; **18.00** audycja poświęcona pracy Kolejowego Przysposobienia Wojskowego; **18.25** koncert rozrywkowy (z Poznania). Wykonawcy: Ork. Rozgł. Poznańskiej pod dyr. Eugeniusza Raabego, Wanda Roessler-Stokowska (mezzosopran), — Edmund Stefański (wibrafon), Duet skrzypcowy (Eug. Raabe i Artur Kopernok); **19.00** „Charaktery": Wincenty, człowiek niebezpieczny, powieść mówiona Heleny Boguszewskiej i Jerzego Kornackiego; **19.30** audycja dla Polaków za granicą; **20.00** „Polesie śpiewa" (melodie ziemi polskiej); (ze Lwowa); **20.25** audycja dla wsi; **20.40** audycje informacyjne; **21.00** IV festival muzyczny. — Transmisja z Dziedzińca Zamku Królewskiego na Wawelu. I koncert symfoniczny w wykonaniu Ork. P. R. z udziałem Ewy Bandrowskiej-Turskiej (śpiew) i Józefa Śmidowicz (fortepian); **22.05** Kraków był metropolią muzyki Polskiej — felieton muzyczny prof. dr Józefa Reissa (z Krakowa); **22.25** Cz. II. Koncertu z Dziedzińca Zamku Królewskiego na Wawelu. Transmisja do Ameryki (dla N. B. C.).

KRAJOWE

Toruń — 6.57 aud. poranna; — **13.00** dla każdego coś ładnego — płyty; **13.50** wiadomości z Pomorza! **14.05** d. c. „Dla każdego coś ładnego" — płyty; **17.00** gra orkiestra dęta pułku „Dzieci bydgoskich" pod dyr. kpt. Stanisława Grabowskiego. Transmisja z ogrodu teatralnego w Bydgoszczy; **17.55** wiadomości sportowe z Pomorza; **20.25** humoreska Kornela Makuszyńskiego „Bezgrzeszne lata".

Katowice — 5.00 aud. poranne **13.45** wiadomości bieżące; **13.50** uwertury i fantazje operowe z płyt; **17.00** muzyka taneczna w wyk. Orkiestry Rozgłośni Poznańskiej; **20.00** muzyka z płyt; **20.15** wiadomości z Polski w jęz. czeskim; **20.25** pogadanka aktualna; **20.55** wiadomości sportowe.

Kraków — 6.56 aud. poranne; **13.00** muzyka obiadowa (płyty); **13.40** wiadomości bieżące i gospodarcze; **13.50** płyta za płytą... — **17.00** muzyka polska: „Kompozytorzy z końca ubiegłego stulecia". Wykonawcy: Janina Cybińska (sopr.), Olga Łapicka (fort.); **17.30** z twórczości fortepianowej Fr. Liszta (płyty); **20.25** pogadanka aktualna; **20.35** lokalne wiadomości sportowe.

Łódź — 6.56 aud. poranne; **11.25** muzyka z W-wy; **13.00** utwory W. A. Mozarta (płyty); **13.40** wiadomości bieżące; **13.50** muzyka z płyt; **14.40** wiadomości gospodarcze; **17.00** rezerwa muzyczna; **17.25** „Przy ognisku harcerskim" transmisja; **20.25** „Handel mleczny" — pogadanka; **20.35** wiadomości sportowe.

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

16.40 Praga — „Katherine" opt. Frimmla. **Ryga** — Muzyka łotewska. **17.15 Rzym** — Koncert z płyt. **17.25 Brno** — Koncert rozrywkowy. **18.00 Florencja** — Koncert popularny. **Ryga** — Pieśni i poematy patriotyczne. — **18.30 Paris PTT** — Koncert orkiestrowy. **18.45 Droitwich** — Kwartet g-moll Mozarta. **18.50 Lyon** — Koncert rozrywkowy. — **19.00 Wieża Eiffla** — Koncert sol. (wiol. i fort.). **19.05 Radio Paris** — Koncert orkiestrowy. **Tuluza** — Melodie filmowe. — **19.15 Radio Romania** — Muzyka romantyczna. **Poste Parisein** — Rozmaitości muzyczne. **19.25 Budapeszt** — Muzyka cygańska. — **19.30 Bratysława** — Słowacka muzyka ludowa. **19.45 Paris PTT** — Balety rosyjskie. **20.00 Londyn Reg.** — Koncert symfoniczny. **20.25 Hilversum I** — Melodie operetkowe. **20.30 Bruksela fr.** — Muzyka symfoniczna. **Mediolan** — Muzyka rozrywkowa. **Rennes** Koncert symfoniczny. **20.55** — **Sztokholm** — Melodie węgierskie **21.00 Florencja** — Muzyka rozrywkowa. **Luksemburg** — Koncert symfoniczny. **Mediolan** — „La vedova scaltra" op. Wolf-Ferrari'ego. **Rzym** — Requeim Berlioza. **21.15 Radio Romania** — Melodie taneczne. **22.00 Kowno** — Muzyka lekka. **Sottens** — Koncert rozrywkowy. **22.10 Praga** — Koncert orkiestrowy. **Bruksela fl.** — Koncert popularny. **22.15 Lublana** — Muzyka lekka **22.25 Kopenhaga** — Muzyka rozrywkowa. **22.40 Bruksela fr.** — Muzyka z płyt. **23.00 Bruksela fl.** „Trubadur" op. Verdi'ego. **Bruksela fr.** — Koncert symfoniczny (płyty). **Sztokholm** — Muzyka lekka. **23.15 Kopenhaga** — Znane melodie. **Londyn Reg.** — Rozmaitości z płyt. **24.00 Mediolan** — Muzyka lekka. **Rzym** — Koncert popularny.

Humor zagraniczny



W czasie ataku gazowego.

— Nadzwyczaj się cieszę z poznania pani. Może się spotkamy jutro w cukierni? Jako znak rozpoznawczy proszę wpiąć sobie bukiecik fiołków. (M)

(„Punch", Londyn).

Ogłoszenia 1-łamowy milimetr lub jego miejsce kosztuje: w zwyczajnych na stronie 6-łamowej 15 groszy, na stronie redakcyjnej (4-łamowej): a) przy końcu części redakcyjnej 30 groszy, b) na stronie czwartej 50 groszy, c) na stronie drugiej 60 groszy, d) na stronie wiadomości miejscowych 1,— zł. Drobneogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tym 5 nagłówkowych) słowo nagłówkowe drukiem tłustym, 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. Ogłoszenia większe wśród drobnych poczynając od ostatniej strony, 1-łamowy milimetr 30 groszy. Ogłoszenia skomplikowane, z zastrzeżeniem miejsca — od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10,30, a do wydań niedzielnych i świątecznych do godziny 9,30 rano. Za błędy drukarskie, które nie zniekształcają treści ogłoszenia, administracja nie odpowiada. Ogłoszenia przyjmujemy tylko za opłatą z góry.

Prenumerata w Polsce z odnoszeniem gazety do domu miesięcznie (7 razy w tygodniu) 2,50 zł, za granicą miesięcznie od 8,00 zł do 6,00 zł (zależnie od kraju).

Adres redakcji i administracji Poznań, św. Marcin 70. Telefony: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25; po godz. 19 oraz w niedziele i święta tylko: 40-72. Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca. — W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a prenumeratorzy nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania. — Konto P. K. O. Poznań 200 149. Pocztowe konto rozrachunkowe: Poznań 3, nr kartoteki 63.

AGENT WYWIADU

Powieść sensacyjna napisał **Sydney Horler**

19)

Aż do tej bowiem chwili Marcin nie mógł się zdecydować na żadne, choćby najoględniejsze napomknienie o tajemniczej dziewczynie z Taverne Royale, pannie Judycie O,Farrell. Zasady dobrego wychowania zmusiły go do tej rezerwy, a zresztą Lissendale nigdy mu nie nasunął sposobności do pytań w tym kierunku. A tymczasem, choć życie jego w ostatnich tygodniach było już i tak aż nadto urozmaicone, Huish żadną miarą nie mógł się wyzbyć wspomnień o dziewczynie, którą Durandy zanim ją ujrzał, apodyktycznie uważał za złodziejkę. Wprawdzie potem, zobaczywszy ją w towarzystwie Lissendala w Château de Madrid, Francuz uznał, że być może się pomylić...

Pomylił! No juści że się pomylił. Durandy tak ustawicznie zaprzątnięty jest zbrodnią i zbrodniarzami, że zatracił wszelkie poczucie miary: w lesie nie dostrzega drzew. Dziewczyna tego rodzaju — oszustką! Cóż stąd, że jadła obiad z Lissendalem! Jeśli już o to idzie, to i sam stosunek Durandy'ego do Lissendala jest karygodny. Tak się przynajmniej Huishowi wydawało, gdy patrzył w szczerą, uprzejmie uśmiechniętą twarz jasnowłosego olbrzyma.

— Jeżeli na pewno nie sprawię ci kłopotu, to przyjmuję z przyjemnością — rzekł.

Lissendale się ucieszył.

— Zuch chłopak! Ile czasu zajmie ci pakowanie rzeczy?

O, ze dwadzieścia minut. Nie dużo mam bagażu. Ale sądziłem, że mieszkasz gdzieś poza Paryżem, na przedmieściach czy nawet na wsi?

— Tak też jest istotnie, ale ponadto utrzymuję zawsze dom w Paryżu. Jestem chimeryczny: czasem chce mi się wsi, kiedyindziej miasta. Bardzom rad, że się zgodziłeś.

I jego sposób obejścia zmienił się od razu. Zresztą ta zmiana była tak nieznaczna, że może w zwykłych okolicznościach Huish nie zauważyłby jej wcale. Ale nowy Huish był daleko bardziej spostrzegawczy niż dawny. Wmieszał się w sprawę, która wymagała wielkiej bystrości, toteż stale trzymał mózg i nerwy w napięciu.

Owóż Lissendale przestał się sądzić na serdeczność; zajął się wyłącznie obiadem. Zazwyczaj wstrzemięźliwy w jedzeniu, dziś pochłaniał potrawy w takiej ilości, jakby co najmniej od dwudziestu czterech godzin nie miał nic w ustach.

Przy czarnej kawie podjął konwersację na nowo.

— Tak jest powiedział — sądzę, że się doskonale zżyjemy. A w każdym razie, mam nadzieję, że się nie będziesz u mnie nudził.

Było w tej uwadze coś dziwnego i Huish zanotował to natychmiast. Przy czym słowa te zabrzmiały nieco szorstko. Wobec tego Huish pomyślał, że może jednak postąpił nierozważnie, tak łatwo się godząc na propozycję Lissendala. Kto wie, czy Lissendale nie obmyślił czegoś, co się później okaże diabelnie nieprzyjemnym? Nic prawdopodobniejszego, o ile podejrzenia Durandy'ego są słuszne.

— Odkąd cię znam, nie nudziłem się w twoim towarzystwie ani przez minutę.

„Lepiej udawać, że nic nie zauważyłem; a Lissendale nic nie ma przeciw odrobinie pochlebstwa" — dodał w duchu.

— Bardzo mile z twej strony, że to mówisz.

Paląc fajeczkę, Marcin się zastanawiał nad swym dotychczasowym życiem. Bogiem a prawdą nie było się czym pochwalić. Trudno o lekkomyślniejsze i bardziej beztreściwe istnienie. Aż dziw, czemu Ryszard Lwie Serce i zacny Wiktor jego właśnie wzięli sobie do pomocy w tak trudnej sprawie.

I nagle zaświtało mu w głowie zrozumienie. Toć to właśnie dlatego wybrali go, że jest takim naiwnym, nic nie pojmującym błazenkiem!! Przecież takiego łatwiej wodzić na pasku i użyć za tym doskonalsze, że nie rozumiejące narzędzie! Wybuchnął ironicznym śmiechem na tę miłą myśl.

Lissendale podniósł oczy.

— O co chodzi? — spytał.

Szczęście, że ostatnio Huish wyćwiczył się w znajdowaniu szybkich odpowiedzi.

— Przypomniał mi się kawał, który mi opowiadano w Londynie. O biskupie i gołębiach.

— Rozpowiedz.

Huish spełnił prośbę, za co wynagrodził go serdeczny wybuch śmiechu.

— Paradne! — pochwalił Lissendale; — dowcipne bez wulgarności. Ciekaw jestem, kto właściwie wymyśla te wszystkie kawały? No, a teraz możebyśmy poszli gdziekolwiek? Przed przenosinami możnaby wpaść do jakiego teatru. Czy mam z tobą pójść na górę, gdy będziesz pakował?

— Owszem, bardzo cię proszę.

Pakowanie zajęło nawet mniej niż zastrzeżone dwadzieścia minut, bo Lissendale pomagał. Uregulowawszy rachunek hotelowy, Huish wsiadł do taksówki, którą zawołał jego towarzysz.

Gdy auto wtoczyło się na Avenue Victor, w serce Huisha znów się wślizgnął niepokój. Snuł w wyobraźni sceny z jakichś strasznych bajek, przywidywał mu się okrutny morderca, trzymający w ręku nóż, z którego krew spływała...

— Obudźże się.

— Rany Boskie! Czy zasnąłem? — zawołał, drgnąwszy.

— I chrapałeś jak piorun — oświadczył Lissendale. — Przyjechaliśmy.

Huish nie odpowiedział. Zdawał sobie sprawę, że chociaż śnił, lecz nie spał.

Taksówka zatrzymała się przed dużym, pięknym domem.

— Mieszkam na najwyższym piętrze. Ale nie bój się; mamy dźwig.

Zagadnął odźwiernego; ten mu się skłonił z uszanowaniem.

— Pod nieobecność Monsieur, w domu wydawało się tak pusto — rzekł.

— No, teraz wróciłem i posiedzę u siebie z kilka dni.

Właściwie Lissendale zajmował całe górne piętro, czyli dwa spore mieszkania. Służący, który wyszedł na dzwonek, wprowadził ich do olbrzymiego pokoju. Sala ta, co najmniej trzydzieści pięć stóp długa i dwadzieścia pięć szeroka, była zbytkownie umeblowana. Wszelakoż znać było od razu, że to apartament męski. Wygodne skórzane fotele, pełne książek półki pod wszystkimi ścianami. Buzujący się na kominku ogień dopełniał miłego wrażenia.

— Podaj nam whisky — rozkazał Lissendale służącemu. A do Huisha: — Bądź jak w domu, stary.

I nie trudno było uczynić zadość temu zaproszeniu w takim oto pokoju, gdzie wszystko tchnęło przytulnością i komfortem. Popijając whisky z wodą sodową, Marcin rozkosznie się wyciągnął i poszukał w kieszeni fajki.

Lokaj, ustawiwszy syfon i szklanki na stoliku, który umieścił między dwoma wygodnymi fotelami, wycofał się. Zaległo milczenie w tym prawie ciemnym pokoju, oświetlonym jedynie czerwonawym płomieniem na kominku.

Milczenie, przerywane tylko potrzaskiwaniem drew, po jakimś czasie jęło Marcinowi ciążyć. Przewrażliwienie nerwów — mówił sobie Huish, a jednak nie mógł się otrząsnąć z niemiłego, niesamowitego uczucia. Umyślnie zmącił ciszę śmiechem.

— No, Lissendale, zazdroszczę ci tego przybytku. Myślę, że w całym Paryżu nie ma przytulniejszej „norki".

Gospodarz, by zapalić cygaro, tak się nachylił do kominka, że całą twarz oblał mu ponsowy odblask płomienia.

— Tak, pokój jest wcale niezły — przyświadczył. — I tak być powinno, gdyż tutaj oto przychodzę, gdy mię świat znuży.

Huish wytrzeszczył oczy, a zdziwienie jego było szczere.

— Nie przypuszczałem, że świat kiedykolwiek cię nuży! — powiedział.

Jego towarzysz zmarszczył brwi.

— Komuż to się nie zdarza? Mnie osobiście mierzi ludzkość. Jakże często zawodzimy się na tych, którym najbardziej zaufaliśmy!

Marcin zapomniał języka w gębie, a tymczasem Lissendale mówił dalej:

— Gdy zawierasz z kimś znajomość, uważając go za najlepszego przyjaciela, a ten się okaże szubrawcem i zdrajcą. — — — Czy cię nigdy nie spotkał tego rodzaju zawód, Marcinie?

Ze wściekłym zamętem w głowie, Huish gryzł cybuszek. Wzrok Lissendala wświdrowywał się w niego jak oczy węża, fascynującego jaszczurkę.

— Owszem, jeden raz. Ale to nie był mężczyzna, tylko kobieta. Oczywiście sam zawiniłem zbytnią łatwowiernością.

— No tak, od kobiet zawsze można tego oczekiwać. Ja zaś miałem na myśli specjalnie mężczyzn. „Przyjaciel" zdradzający przyjaciela, jest ostatnim łajdakiem, czyż nie prawda?

Huish kręcił się w fotelu. Rozmowa zeszła na zbyt osobiste tory, by mogła być przyjemną. Czy Lissendale rzuca kamyk do jego ogródka?

— Ogólnie biorąc, tak. Ale jak we wszystkim, tak i tutaj bywają wyjątki....

Gospodarz był innego zdania.

— Nie, dla zdrajcy nie ma żadnego tłumaczenia — zaprzeczył. — Z tobą, Huish, dlatego się zaprzyjaźniłem, bo uwierzyłem w ciebie. Jak już powiedziałem, na nieszczęście jest dzisiaj zbyt wielu zdradliwych przyjaciół, ale że tobie mogę ufać, tego jestem pewien.

Stawało się to nie do zniesienia. By doznać chwilowej bodaj ulgi, Huish podniósł się z miejsca.

— Ty byś nie „wkopał" człowieka, który ci ofiarował swą przyjaźń? co? — nalegał gospodarz.

Marcin zmusił się do spojrzenia mu prosto w oczy. A oczy Lissendala były jak dwa ognie. Pod jego uśmiechem żarzył się płomień.

— Jeśli chociaż przez chwilę podejrzewasz mnie o coś podobnego, wolę opuścić twój dom.

I Marcin skierował się w stronę drzwi.

Zdawało się, że nie mógł był dać lepszej odpowiedzi. Lissendale się zerwał i chwycił go za ramię.

— Musisz mi wybaczyć mój dzisiejszy zły humor, stary — rzekł swym nawpół-serdecznym, a tak dla niego charakterystycznym tonem. — Bo to widzisz, niekiedy napadają mnie jakieś chorobliwie przywidzenia i wówczas nerwy biorą górę nad rozsądkiem.

— No, mniejsza o to. Wszyscy bywamy czasem nerwowi. Ja, kiedy czuję, że zaczynam kłuć jak jeż, wykreślam ze swego jadłospisu alkohol.

Lissendale pogładził go po ramieniu.

Było to głupie z mej strony, ale czemuś mi się wydawało — Bóg raczy wiedzieć, skąd mi to przyszło do głowy — że tracę twą przyjaźń. Bardzo mię to zabolało.

— Banialuki!

Choć Marcin się zaśmiał, nawet własnym jego uszom śmiech ten zadźwięczał nieszczerze i wymuszenie. Chciałby zmienić temat rozmowy. O co Lissendalowi chodzi? Czy pragnie zmylić własne ślady? Na to wyglądało. Ale czemu?

Widocznie podejrzewa go. Myśl ta wprawiła Huisha w drżenie. Nie był wprawdzie większym tchórzem niż przeciętny mężczyzna, raczej przeciwnie nawet; ale narazić się Lissendalowi... było w tym coś upiornie strasznego.

— Wspomniałeś o teatrze, Geraldzie?

— Teraz już za późno. I jakoś mi się nie chce. Gniewasz się?

Marcin wydusił uśmiech.

— Ależ nie. Jestem całkowicie do twego rozporządzenia...

W gruncie miał przekonanie, zwłaszcza przypominając sobie niezbyt otuchy dodające ostrzeżenie Durandyego, że gdyby chciał teraz opuścić mieszkanie Lissendala, ten by go siłą zatrzymał.

— Więc zostawajmy w domu. Jest tu parę rzeczy, które chciałbym ci pokazać.

Huish usiadł ponownie.

— Widocznie bardzo dużo czytujesz — rzekł, skinąwszy głową w kierunku półek.

— Idąc za dzisiejszą modą, namiętnie interesuję się kryminologią — padła najzupełniej niespodziewana odpowiedź. — Ten pokój zawiera, i nie bierz tego za pyszałkowatą przesadę, najpiękniejszą chyba kolekcję dzieł z tego zakresu, nie tylko w Paryżu, lecz może i w całej Europie. Przypuszczalnie ta gałąź wiedzy ludzkiej ciebie nie interesuje, hę?

Huish skupił się.

— Niby zbrodnie? Owszem! Ba, co tydzień czytuję trzy gazetki sensacyjne!

— Podjąłem wcale obszerne studia nad zbrodnią — ciągnął dalej Lissendale tonem bardzo poważnym. — Każdy człowiek ma lub mieć powinien jakieś zainteresowanie. Otóż mój „konik" wzbudził we mnie pewną ambicję. Niczego w życiu tak gorąco nie pragnąłbym dokonać, jak jednej rzeczy, o której zaraz ci wspomnę. Skoro jesteś tak pilnym czytelnikiem gazet, niewątpliwie spotykałeś ostatnio wzmianki o zbrodniarzu, którego prasa paryska zwie Le Monstre?

— Le Monstre? — Huish chciał zyskać na czasie. — To ten morderca, co ma niemiły zwyczaj odcinania rąk swym ofiarom? Uch! co za bydlę!

— Że bydlę, to bydlę, ale tak sprytne, iż całkowicie wywodzi policję w pole. A jednak mam pewne domysły, co to za jeden.

— Czy być może?

Głos Huisha aż zadrżał z emocji.

Lissendale się uśmiechnął.

— Uważam, że te zbrodnie są dziełem obłąkanego francuskiego lekarza — odparł. — Któż jeśli nie wariat ośmieliłby się w ten sposób rozmyślnie urągać policji paryskiej i z szatańską przekorą wystawiać ją na pośmiewisko? Tak, jestem prawie przekonany, że tych okropnych okaleczeń dopuszcza się pomyleniec, jakiś francuski Kuba Rozpruwacz. A ty jak sądzisz?

— Nie mam żadnego zapatrywania. Nie jestem kryminologiem. Wiem tyle tylko, że gdy go złapią, cały Paryż odetchnie z ulgą.

— To pewna! — Wstał z fotelu. — Czy grasz w bilard?

— Trochę — rzekł Huish, ucieszony zarazem i zawiedziony, że gospodarz urwał ten sensacyjny wątek.

Dopiero położywszy się do łóżka zdał sobie Marcin sprawę, jaki skutek wywarła na nim wieczorna rozmowa. Czuł się jak po ciężkiej chorobie.

Czy Lissendale był szczery, gdy mówił, że uważa Potwora za obłąkanego francuskiego lekarza? Bądź co bądź domysł ten był zupełnie możliwy. Wariaci często dają dowód połączonego ze sprytem zuchwalstwa. I tylko człowiek chory na umyśle mógł się dopuścić tak niepotrzebnych a straszliwych okrucieństw.

A jednak niepewność w dalszym ciągu trapiła Marcina. Wyskoczył z łóżka i spróbował, czy drzwi się dobrze zamykają od wewnątrz.

POKÓJ BEZ OKIEN

Znów te okropne jęki!

Judyta, jak i dnia poprzedniego, podeszła do drzwi swojej celi, lecz tym razem już nie wołała. Lissendale niewątpliwie porozmieszczał tu szpiegów, a gdy ci mu doniosą, gotów się mścić na nieszczęsnym jej współwięźniu.

Nękała ją niepewność losu. Lissendale się więcej nie pokazywał, nie wiedziała też, jakie wydał rozkazy. Natomiast odwiedzili ją inni — jakże nienawistni! — goście. Hrabina de Chaminade, tym wstrętniejsza, że podniecona alkoholem, albo i czymś gorszym, towarzyszyła Granardowi, gdy ten przyniósł Judycie jedzenie...

Kobieta stanęła w progu i wlepiła wzrok w Judytę.

— No, trochę obyliśmy się z warunkami mieszkaniowymi — cisnęła z jadowitym uśmiechem.

Milczenie dziewczyny zdawało się wprawiać ją w furię. Podeszła bliżej.

— Jeszcze cię zmuszę do płaczu! — oświadczyła.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Tajny szyfr na ogolonej głowie

Porozumiewanie się za pomocą pisma tajnego

Pomysłowość ludzka w dziedzinie tajnego porozumiewania się jest wprost niewyczerpana, jak tego dostarczyła niezliczonych dowodów wojna światowa. Zdawałoby się, że już wszystkie sposoby tajnego pisma są wyczerpane, a przecież wciąż pojawiają się nowe, niezwykłe pomysły. Lecz nawet najsprytniejsze metody znajdują swoich mistrzów, którzy je demaskują. Ogólny podziw wzbudziła niedawno policja kryminalna w Chicago, której udało się

odcyfrować zredagowane tajnym pismem dokumenty szpiega przemysłowego,

który przewożone potajemnie za granicę informacje spisał nie tylko osobnymi przez siebie wynalezionymi znakami pisemnymi, lecz w dodatku posługiwał się jeszcze pewnym chińskim dialektem.

Stosowane dzisiaj systemy tajnego porozumiewania się są bardzo skomplikowane. Dyplomacja posługuje się pismem szyfrowanym. Dla odcyfrowania tych pisemnych dowodów używa się maszyny w postaci maszyny do pisania, na której klawiszach widnieją znaki szyfrowe, podczas gdy typy maszyny automatycznie piszą prawdziwe znaczenie szyfry.

Na ogół

rozróżnia się pięć systemów pisma tajnego.

System matematyczny wyraża się w figurach matematycznych, które na pozór są zupełnie logiczne, a przecież odcyfrowane być mogą jedynie przy pomocy klucza. Jest dalej system techniczny. W czasie wojny światowej zwrócił o w Berlinie uwagę, że z pewnego państwa bałkańskiego pod jednym i tym samym adresem nadchodziły listy, oklejone niezwykle wielką ilością znaczków. Przy uważnym badaniu znaczków okazało się, że ząbki znaczków powycinane były podług pewnego systemu. U jednego brakło jednego ząbka, u drugiego trzech, sześciu itd. Pozostałe ząbki miały, stosownie do odstępów, szczególne znaczenie. Do tej grupy technicznej należy już

znany w starożytności system.

W Sparcie używano tzw. scytalae. Były to dwa cylindry tej samej średnicy, których np. jeden znajdował się w rękach którego z senatorów, drugi zaś w rękach wodza armii. Kiedy przesłać miano wodzowi wiadomość, senator nawijał na swój cylinder ukośnie skrojony pasek papyrusowy w ten sposób, że brzegi paska szczelnie się ze sobą schodziły. Następnie zapisano papirus wzdłuż osi cylindra, po czym zdjęto i wysłano go adresatowi. Gdy się czytało pismo wzdłuż pasków, nie dawało ono żadnego sensu. Dopiero gdy adresat nawinął papirus na posiadany cylinder, zdołał odszyfrować pismo.

Trzecia grupa pisma tajnego posługuje się chemią. I ten sposób jest od dawna w użyciu. M. i.

podaje Owidiusz przepis,

w swoim utworze „Ars amandi" (Sztuka kochania). „Zakochana" ma napisać na nagie ramiona niewolnicy wiadomość swą mlekiem, która następnie posypana węglem, ujawni się. Dalej golono niewolnikom głowy i pisano na skórze. Dla pewności czekano, aż włosy znowu odrosły, tak, iż wiadomość odczytana być mogła jedynie po ponownym ogoleniu głowy. Ten sposób informowania był oczywiście nieodpowiedni, gdy chodziło o pilne wiadomości.

Z wieków średnich pochodzą liczne systemy pisma tajnego,

które odszyfrowane być mogą jedynie przy pomocy metody grafologicznej. Polega ona na tym, że głoski zastępuje się innymi głoskami. System ten jeszcze dzisiaj używany jest w dyplomacji. Poza tym istnieje jeszcze system, posługujący się symbolami. Tutaj np. należy symboliczna mowa kwiatowa. W użyciu są też przysłowia i słówka skrzydlate. Nawet całkiem obojętne i niewinne telegramy mogą posiadać nieraz znaczenie symboliczne. W Niemczech przychwycono w czasie wojny godzina 6-ta". Okazało się, że cygarami światowej telegram: „Przesyłka cygar dziś zapowiedziano przybycie Zeppelina. (KK)

„U drzwi Twoich stoję, Panie!"

Pieśnią tą rozbrzmiewają ulice miast w radosną oktawę „Bożego Ciała", w rytmie tej melodii kołyszą się dzwony kościelne...



„Jlustracja Polska" przynosi w najnowszym (25) numerze zdjęcia z tradycyjnych procesyj, podczas których widzimy z pietyzmem przechowywane stroje regionalne.

Numer zawiera poza tym zdjęcia z ostatniego pożegnania załogi zatopionej łodzi „Thetis", obrazki z Wystawy Światowej w Nowym Jorku, kartki z przeszłości Gdańska: Klejnot korony polskiej, reportaż ze święta poznańskiego batalionu czołgów i wiele innych ciekawych zdjęć i artykułów.

Cena numeru **45 groszy!**

800-lecie Portugalii

W przyszłym roku odbędą się wielkie uroczystości jubileuszowe

Małe państwo na Półwyspie Pirenejskim, Portugalia, przygotowuje na rok przyszły wielkie uroczystości jubileuszowe z okazji 800-lecia istnienia tego samodzielnego państwa. W roku 1139 Alfons I zwycięstwem nad Arabami pod Ourique złamał hegemonię arabską nad Portugalią i zjednoczenia kraju dokonał w r. 1143, kiedy Arabom odebrał Lizbonę. Po zwycięstwie pod Ourique Alfons obwołany został przez lud królem a papież Inocenty II uznał go w dwa lata później. W dziesięcioleciu od r. 1140 do 1150 przeprowadzono reorganizację wewnętrzną państwa, któremu dano mocne fundamenty.

Historia kraju jest wielce wzruszająca.

Portugalia stała się mocarstwem a ostatecznie spadła do poziomu państwa niemal bez znaczenia. Upadek począł się, kiedy w latach 1580—1640 obsadzona została przez Hiszpanię. Wprawdzie znowu się oswobodziła, jednak dawnej sławy już nie osiągnęła. W ostatnich 15 latach pod mądrymi rządami Salazara po ciężkich poprzednich wstrząsach Portugalia znowu się rozrosła gospodarczo i kulturalnie.

Jubileusz 800-lecia powstania Portugalii obchodzony będzie uroczyście w różny sposób.

Szczytowym punktem uroczystości będzie wystawa,

zainstalowana między klasztorem Gerollmitów a rzeką, którą sławni żeglarze udawali się na zdobycie świata. Na życzenie Salazara wystawa ma pokazać światu, jak niezatarte ślady pozostawiła Portugalia na całej kuli ziemskiej i w jakiej mierze przyczyniła się do podniesienia kulturalnego różnych narodów. W kilku pawilonach wystawy nagromadzone będą okazy, świadczące o kolonizacji w Azji, Afryce i Ameryce; dwa pawilony poświęcone będą Brazylii, która właśnie Portugalczykom zawdzięcza swój rozwój.

Działalność kolonizacyjna Portugalczyków była wspaniała,

a marszałek francuski Lyautey, znawca tego problemu, uznał, że nawet dzisiaj jeszcze mocarstwa mogłyby się uczyć od Portugalczyków sztuki kolonizacyjnej. Dotychczas w krajach, które dawniej należały do Portugalii, stoją wspaniałe pałace, kościoły, szkoły, instytuty naukowe przez Portugalczyków wybudowane. Zakładali oni wszędzie drukarnie i starali się, aby narody pod ich panowaniem rozwijały się należycie i stwarzały swe wartości.

Portugalscy misjonarze nieśli wszędzie kulturę,

której ślady nawet po całych wiekach nie zostały zatarte.

Kilka pawilonów wystawowych poświęconych będzie starej i współczesnej sztuce portugalskiej, literaturze, głównie poezji i nauce. Wystawa zatem nie będzie tylko naświetleniem ośmiu stuleci rozwoju narodowego, potęgi i sławy, ale i świadectwem wielkich wysiłków doby dzisiejszej we wszystkich dziedzinach. Zwiedzający podziwiać będzie nie tylko pomniki bohaterów, geniuszów, bojowników i twórców przeszłości, ale i wyniki pracy generacji dzisiejszej, która pod przywództwem Salazara chce otrząść się z błędów przeszłości a

w głębokiej miłości do ojczyzny

wytworzyć wielkie dzieła, które przetrwałyby wieki i które byłyby godne dzieł sławnych przodków. Trzeba przyznać, że nie byłyby to wierzący lud portugalski, gdyby zapomniał o jednym świętym, który Portugalię najbardziej wsławił na całej kuli ziemskiej, o św. Antonim, którego miejsce urodzenia będzie na wystawie odnowione i wzbogacone licznymi pamiątkami.



Hulajnogą, niestety, nie można jeździć po stopniach...

NASZA NOWELKA

Z MIŁOŚCI

Młoda kobieta z uczuciem rozkoszy pogładziła delikatne futerko z siwych popielic i ze smutkiem przeczytała jego nieprzystępną cenę widoczną na kartce ironicznie huśtającej się na guziku drogocennego płaszcza — 9.500 koron — Pani Olga Naparstkowa była bardzo skromnie ubrana i widać było, że nie nosi się z poważnym zamiarem kupienia oglądanego towaru. Doświadczony kupiec pozna natychmiast na podstawie różnych sposobów oglądania i dotykania towaru, czy chodzi tu o faktycznego klienta, czy też tylko o takiego, który jedynie z ciekawości chodzi po składach i ogląda piękne przedmioty. Z tego też powodu żadna ze sprzedawaczek nie pośpieszyła do pani Olgi.

Gdy w końcu po długiej walce wewnętrznej pani Olga oderwała się od kuszącego futra, usłyszała miły, męski głos, który nieśmiało zaszeptał:

W tym futerku byłoby pani bardzo do twarzy. Dlaczego pani z niego zrezygnowała?

Olga przestraszyła się i obejrzała zaskoczona. Natychmiast jednak przyśpieszyła kroku. Ale przyjemny głos odezwał się znowu tuż za nią:

Wydaje się pani zbyt drogie? Byłbym szczęśliwy, gdyby mi pani pozwoliła je sobie zaofiarować...

Pani Olga była zaskoczona i wzruszona. Często, gdy obserwowała luksusowo ubrane kobiety, przychodziło jej na myśl:

Ach, gdyby i mnie się tak dobrze powodziło.

I nieraz, gdy popuściła cugle fantazji, myślała:

I cóż by się stało, gdyby zjawił się bogaty mężczyzna i zaofiarował mi za moją miłość całe swe mienie?

A teraz ten nieśmiały sen stawał się rzeczywistością. Zrównoważona zazwyczaj pani Naparstkowa czuła w tej chwili, że jej spokój i pewność siebie są zagrożone. Starczyłoby przecież tylko kiwnąć, a mogłaby mieć, za czym tęskniła.

Nie wątpiła, że dumnie i zdecydowanie odprawi tego mężczyznę, który jej się narzucał, i że odeprze jego ataki. I dlatego może nie spieszyła się, a raczej przedłużała tę drażliwą chwilę wewnętrznej walki.

Ale nim ta chwila minęła, siedziała z nim w kawiarni i popijała herbatę. Dowiedziała się, że nazywa się Artur Müller, że jest dyrektorem zakładów przemysłowych w jednym z miast prowincjonalnych, i że do Pragi przyjeżdża dwa razy tygodniowo. Zauważyła, że jest mężczyzną eleganckim, obytym i nadzwyczaj rozmownym.

Przyrzekła sobie, że nie pójdzie na spotkanie, o które ją prosił, a jednak przyszła. I pochlebiało jej zarozumiałości, gdy gentelman zaczął znowu o futerku.

To jest wykluczone — przerwała po chwili prąd jego przekonywujących słów. „Co by na to powiedział mój mąż? Jakim sposobem mogłabym mu wyjaśnić skąd wzięłam pieniądze na tak drogie futro?

Ależ to drobnostka; wymyśli się coś, co będzie mu mogła pani powiedzieć.

I przy następnym spotkaniu zwierzył się Artur Oldze ze swego planu...

Znam solidnego kupca, który sprzedaje również na raty... Wybiorę u niego pierwszorzędne futro popielicowe w cenie około dziesięciu tysięcy, ale zastrzegę sobie, by na rachunku napisał mniej — no powiedzmy pięć tysięcy, aby to nie było podejrzane... Różnicę w cenie zapłacę mu na miejscu gotówką. W odpowiedniej chwili zagra pani małą komedię małżeńską. Przyzna się pani mężowi, że popełniła nierozważną lekomyślność i uległa ponętnej pokusie, której na imię „kupno okazyjne". Dostała pani futro wartości niemal dziesięciu tysięcy koron tylko za pięć tysięcy — i podpisała pani umowę o ratach... Burza przejdzie i pani małżonek chcąc nie chcąc będzie musiał płacić małe raty."

Pani Olga się zamyśliła:

Ale wtedy — za futro zapłaci właściwie mój mąż!

Ależ nie, zwrócę pani wszystkie kwoty, jakie zapłaci pani mąż. I w ten sposób zyska pani podwójnie, a on będzie miał wrażenie, że pani sprezentował futro.

Następnego dnia sprawę ostatecznie omówili. Pan dyrektor załatwił wszystko u kupca i zaraz potem wyjechał do domu, dokąd wzywały go sprawy handlowe. W czasie nieobecności pana Naparstka przyniósł posłaniec z firmy futro i pani Olga pokwitowała odbiór oraz podpisała deklarację o płaceniu rat. Burza małżeńska wybuchła jeszcze tegoż wieczoru i była niespodziewanie gwałtowna.

Pan małżonek szalał i wściekał się na to śmieszne „kupno okazyjne", które tak obciążyło jego budżet. Pani Olga musiała się potem wyrzec wszystkich rozrywek, oszczędzać, słuchać wymówek i spoglądać na zachmurzone oblicze małżonka. A pan dyrektor ani nie pisał, ani też się nie zjawiał.

W następnym miesiącu chciała pani Olga przepuścić jedną ratę, udała się więc do składu futer i opowiedziała szefowi, jakim sposobem doszło do kupna. Ale ten odpowiedział sucho:

Takich interesów nasza firma nie robi! Jeżeli wystawiliśmy rachunek na 5000 to znaczy, że futro tyle rzeczywiście kosztuje.

Ale przecież pan dyrektor mówił... nie skończyła jednak, gdyż w tej samej chwili przez skład przeszedł znany jej mężczyzna. Poznała go dopiero we drzwiach. To był on — Artur!

Opanowała swe wzruszenie i zapytała się niepewnym głosem:

Kim był ten pan?

— To jest nasz najlepszy agent. Bajeczne zdolny. Niech pani sobie wyobrazi, że tylko w tym miesiącu przyprowadził nam już czternaście dobrych klientek. Bóg wie, jak to ten człowiek robi, że ma takie powodzenie...

(Z czeskiego tłum. J. S.)